

Robert Borkowski*

Głogowska linia drzewa genealogicznego Lubomirskich

Książęta Lubomirscy to trwale zapisany w historii Rzeczypospolitej ród magnacki, który swe apogeum przeżywał w wieku XVII. Podwaliny pod potęgę rodu położył Sebastian Lubomirski, kasztelan wojnicki, żyjący w latach 1546–1613. Jako pierwszy spośród Lubomirskich został senatorem, a dzięki dzierżawom soli w Wieliczce i Bochni zgromadził spory majątek, który inwestował w kupno posiadłości ziemskich. W roku 1593 nabył zamek w Wiśniczu i uzyskał później od cesarza Rudolfa II tytuł hrabiego przypisany do tych włości¹. Jego syn, Stanisław, odziedziczył już prawdziwie magnacką fortunę, a żeniąc się z Zofią Ostrogską, która wniosła mu w posagu znaczne dobra ziemskie, jeszcze pomnożył majątek, awansując również w hierarchii senatorskiej po objęciu urzędu wojewody krakowskiego. Cesarz Ferdynand w 1647 r. obdarzył Stanisława Lubomirskiego dziedzicznym tytułem księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego².

* Robert Borkowski, dr n. humanistycznych, historyk regionalista, autor 7 książek i ponad 30 artykułów naukowych oraz 150 popularnonaukowych.

¹ J. Długosz, *Lubomirski Sebastian*, *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 40–42.

² W. Czapliński, *Lubomirski Stanisław*, PSB, t. XVIII, s. 42–45.

Synowie wojewody krakowskiego podzielili ród na dwie linie: Aleksander Michał dał początek starszej linii, a Jerzy Sebastian młodszej. Założyciel młodszej gałęzi odziedziczył po ojcu 4 zamki, 6 miast, 82 wsie, 49 folwarków i puszcę w województwie kijowskim o powierzchni 25 tys. hektarów³. Jerzy Sebastian w 1637 r. poślubił Konstancję, córkę Mikołaja Spytka Ligęzy, która oprócz gotówki wniosła mu w posagu 20 wsi i 13 folwarków⁴. Kolejny przełomowy fakt, dzięki któremu wzrósł majątek Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, zdarzył się w roku 1653. Wówczas to Jan Kazimierz wystawił przywilej, w którym przekazywał spadek po Mikołaju Spytku Ligęzie na rzecz księcia, jako ojca dzieci nieżyjącej od 1648 r. Konstancji. Do włości Lubomirskiego doszły kolejne 33 wsie i 3 miasta: Rzeszów, Głowów (obecnie Głogów Małopolski) i Sędziszów⁵.

Jerzy Sebastian Lubomirski dostąpił wielkich zaszczytów, został marszałkiem wielkim koronnym i hetmanem polnym koronnym, lecz najbardziej znany jest z rokосу wobec planów elekcyjnych Jana Kazimierza⁶. Książę zmarł w 1667 r., pozostawiwszy swoje dziedzictwo trzem synom spośród których z Konstancją i dwóm z Barbarą z Tarłów, drugą żoną. Synowie w 1668 r. dokonali podziału majątku. Dawny rdzeń dóbr Mikołaja Spytka Ligęzy przypadł najmłodszemu z synów Jerzego Sebastiana i Konstancji, Hieronimowi Augustynowi Lubomirskiemu⁷. Na swą rodową siedzibę wybrał on dawny zamek ligęzowski zbudowany w Rzeszowie. Hieronim poświęcił się w głównej mierze wojskowo-

³ J. Długosz, *Latyfundia Lubomirskich w XVII wieku*, Opole 1997, s. 92.

⁴ R. Borkowski, *Lubomirscy i początki ich władzy w Rzeszowie*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2015, t. XXVII, s. 32–33.

⁵ Tamże, s. 38–39.

⁶ Ten temat pozostawiam bez wchodzenia w szczegóły, jako nieistotny w niniejszym artykule.

⁷ J. Długosz, *Latyfundia Lubomirskich w XVII wieku*, s. 103.

ści, wstąpił w szeregi kawalerów maltańskich i podjął się obrony południowych kresów Rzeczypospolitej przed Tatarami i Turkami. Franciszek Gaston de Béthune, ambasador francuski w Rzeczypospolitej (lata 70. i 80. XVII w.) w listach nazywał księcia „człowiekiem wojny” podkreślając w ten sposób jego zasługi w obronie chrześcijaństwa przed nawałą islamu⁸. Po kilkunastu latach Lubomirski postanowił założyć rodzinę. Mimo złożonych ślubów czystości, w 1685 r. pojął za żonę Konstancję Bokumównę. Małżeństwo to szybko znalazło się na ostrzu krytyki nuncjusza papieskiego Opizio Pallaviciniego, który domagał się od księcia oddalenia żony, uznając ślub za nielegalny⁹. Lubomirski szukał pomocy u samego Jana III Sobieskiego. Król poparł go, przybył nawet do Rzeszowa (1687 r.) i został ojcem chrzestnym jego pierworodnego syna, Jerzego Ignacego. Wkrótce nuncjusz zaprzestał nacisków i zalegalizował małżeństwo.

Para księżęca doczekała się trzech synów i czterech córek. Po Jerzym Ignacym na świat przyszedł Jan Kazimierz (1692) i Aleksander Jakub (1695). Księżę rozbudował rodowy zamek przekształcając go w stylu nazywanym z włoska *palazzo in fortezza*, według projektu niderlandzkiego architekta Tylmana z Gameren¹⁰. Poszerzał również włości kupując nowe majątki ziemskie, a szukając nowych dochodów zwiększał liczbę cechów rzemieślniczych w należących do niego miastach¹¹. Odkąd w 1692 r. Lubomirski otrzymał

⁸ K. Piwarski, *Hieronim Lubomirski hetman wielki koronny*, Oświęcim 2018, s. 49.

⁹ Tamże, s. 35–40.

¹⁰ D. Czapczyńska, J. Janczykowski, *Zamek w Rzeszowie*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. I, F. Kiryk (red.), Rzeszów 1994, s. 388–389.

¹¹ Na przykład przed 1691 r. H. A. Lubomirski nabył klucz błazowski składający się z sześciu wsi i tyłuż folwarków (M. Kutrzeba, *Dzieje majątności błazowskiej od XVII do XIX w. Ludność*, Błazowa 2011, s. 39);

urząd podskarbiego wielkiego koronnego, jego pieczęć została powierzona skarbu Polski.

Po śmierci Jana III Sobieskiego (1696 r.) Hieronim Augustyn Lubomirski poparł jako kandydata na polski tron Franciszka Ludwika, księcia Conti, wywodzącego się z francuskiej bocznej linii Burbonów. Mimo większości zdobytej na polu elekcyjnym przez tego kandydata, królem został książę elektor Saksonii, który przybrał imię Augusta II. Sejm z 1697 r. doprowadził do ugody między obozami i ci, którzy poparli Contiego, pogodzili się z panującym. Jednak Hieronim Augustyn Lubomirski pozostawał jeszcze jakiś czas w cieniu spraw publicznych. Król zwrócił na niego uwagę dopiero w 1702 r., obdarzając go buławą wielką koronną i urzędem kasztelana krakowskiego. Awans oznaczał zarówno wielkie dostojeństwo, jak i kłopoty, ponieważ Rzeczpospolita brała udział w III wojnie północnej. Szwedzi najechali tereny Polski i Litwy, a zredukowana armia koronna nie była w stanie ich pokonać. Hetman rozstał się z życiem 20 kwietnia 1706 r. na zamku rzeszowskim¹².

Pośród synów Lubomirskiego tylko najstarszy był pełnoletni. Młodszy, Jan Kazimierz i Aleksander Jakub, od wiosny 1705 r. studiowali na uniwersytecie w Pradze. Wkrótce, 21 grudnia 1707 r., zmarła ich matka i bracia całkowicie zostali osieroceni. Odziedziczony majątek zarządzany był przez głównego ekonoma i na razie żaden z braci nie myślał o jego podziale. Jerzy Ignacy zdobywał doświadczenie wojskowe w wojsku koronnym, po śmierci jego ojca dowodzonym przez Adama Sieniawskiego; pozostali bra-

z kolei w Głogowie Małopolskim zezwolił funkcjonować nowym cechom rzemieślniczym, krawieckiemu, rzeźniczemu i cechowi rzemiosł różnych, a także zwiększył w mieście ilość jatek szewskich (R. Borkowski, *Dzieje Głogowa Małopolskiego. Lata 1570–1945*, t. I, Głogów Małopolski 2018, s. 73–75).

¹² K. Piwarski, *Hieronim Lubomirski hetman wielki koronny*, s. 159.

cia przebywali w Pradze. Na początku lipca 1711 r. młodszy Lubomirski, w towarzystwie gubernatora majora Franciszka Chmielowskiego, wyruszyli w podróż po Europie¹³. Podobne podróże odbywało wielu polskich magnatów, m.in. ojciec, dziad i pradziad braci. Trasa wiodła przez kraje Rzeszy i zbiegła się z podobną podróżą piętnastoletniego wówczas królewicza Fryderyka Augusta. Spotkali się we Frankfurcie, w którym trwała elekcja nowego cesarza rzymskiego¹⁴. Bracia zawarli znajomość z przyszłym królem Augustem III, mieli też okazję obserwować niezwykle strojny zjazd elektorów cesarskich.

Z Frankfurtu Lubomirski udali się do Heidelbergu, lecz ostatecznie zdecydowali się na dalsze studia w lotaryńskim Lunéville, w którym przebywali do grudnia 1712 r., po czym wyjechali do Paryża¹⁵. Listy wysyłane ze stolicy Francji zarówno przez Jana Kazimierza Lubomirskiego, jak i przez Franciszka Chmielowskiego świadczą, że pobyt tam nie należał do najmiłszych, a to z powodu ustawicznych kłopotów finansowych. Zniszczone wojną dobra ziemskie w Rzeczypospolitej nie przynosiły praktycznie dochodów, a życie w Paryżu było bardzo drogie¹⁶. Zarządzający z Rzeszowa do-

¹³ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich z Głogowa Małopolskiego*, Głogów Małopolski–Rzeszów 2020, s. 63–67.

¹⁴ *Podróże królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III*, t. I, wyd. A. Kraushar, Lwów 1906, s. 30, 35–38.

¹⁵ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 71–72.

¹⁶ F. Chmielowski w liście pisany z Paryża 15 grudnia 1712 r. do W. Hołodyńskiego informował: „Przeciem się wielce zawiódł na WMM Pana słowie, którego teraz żadnej nie uznają rzetelności, obiecałeś WMM Pan, że tu gotowe zastać miał pieniądze, a ja i listu dotąd od WMM Pana nie widzę. Upewniałeś o Helizana łatwości w wygodzie pieniędzy, a żadną do niego nie prokurowałeś rekomendację, owo zgoła wszystka dyspozycja w pozornych tylko zawsze bez skutku obietnicach” (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie /dalej: CPAHU/, fond 835, opis 1, spr. 1449, k. 49). Z kolei J. K. Lubomirski w liście z Paryża 6 grudnia 1712 r. do W. Hołodyńskiego pisał: „Wstyd zaś tu dobrodzieju wielki,

brami Lubomirskich Wojciech Hołodyński musiał zaciągać duże pożyczki, by nadażyć z finansowaniem potrzeb młodych książąt, tym bardziej że najstarszy z braci również oczekiwał pieniędzy, za które formował podległe sobie oddziały wojskowe¹⁷.

Kosztowna podróż przyniosła i korzyści. We wrześniu 1714 r. do Paryża przyjechał Fryderyk August i młodzi Lubomirscy ponownie zaczęli go odwiedzać¹⁸. Poznali też wiele osób ze szlachty francuskiej, a nawet gościli na dworze w Wersalu. Nauki i doświadczenia zdobyte w trakcie podróży i pobytu w Paryżu miały pomóc im w rozwijaniu kariery po powrocie do Rzeczypospolitej. Lubomirscy od czte-

że ledwo wjechawszy tu do Paryża, borgować się musimy, kupcy zaś nie tylko nie borgują, ale i dobrego słowa nie dają, pisałeś WM Pan żeśmy mieli listy tu i wexle zastać, nie widać nic, rozumiem że z nas żartujecie, jeżeli pieniędzy nie masz, nic po nas w cudzych krajach, widzę że do domu przyjechać potrzeba, lepiej chleb z wodą pić, niżeli ze wstydem w cudzych krajach żyć, jeżeli by to dłużej trwało, wolałbym i drogę maltańską obrócić w Polskę, czy to nie jedno, czy prędzej, czy później pieniądze posyłać większe, nie tylko jako przodkowie nasi strawiamy takie to obietnice szlacheckie, a w Paryżu, gdzie obiecałeś WM Pan, że nas zawsze pieniądze za czasem zajmą, a teraz kawałkami nam posyłasz" (CPAHU, fond 835, opis 1, spr. 1449, k. 47).

¹⁷ J. I. Lubomirski w liście pisanym z Rzeszowa 26 lipca 1713 r. donosił A. Sieniawskiemu: „Staralem się i dotąd staram wszelkimi sposobami, abym według rozkazu WMW Mci Pana Dobrodzieja, regiment mój jako najlepszy i munderowniejszy do usług Jego wystawił, na który lubom nie mało kosztu własnego spendował, przyprowadziłem jednak od eum statum, że mogę sobie ominować, iż nie tylko kontent, ale i aprobować będziesz moją aplikację. Munderunki gdziekolwiek były zamówione, zewsząd wszystkie posprowadzałem. (...) Wszystko tedy Mci Dobrodzieju, jakom namienił jest w pogotowiu, broni jeszcze tylko nie dość, na którą lubom już tak dawno zadał niemałą sumę Jmć Panu generałowi Denhoffowi, dotąd jej odebrać nie mogę, kiedy widzę, że od Jmci cale zawiedziony, jako i wszystkie inne regimenty, kazałem umyślnie P. Riedowi, kupcowi krakowskiemu, insze flinty i bagnety dla siebie znaleźć" (Biblioteka Czartoryskich, rkps 5874, k. 785–788).

¹⁸ *Podróże królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III*, t. II, wyd. A. Kraushar, Lwów 1911, s. 3–4, 6–7, 14–20.

rech pokoleń zasiadali w senacie i byli członkami rady królewskiej, zatem i bracia szykowali się do pełnienia funkcji doradcy króla.

W czerwcu 1715 r. orszak królewicza Fryderyka Augusta opuścił Paryż, wraz z nim wyjechali książęta Lubomirscy. Wkrótce odłączyli się od jego kawalkady, podążając na wschód. W styczniu 1716 r. przebywali już w Rzeszowie starając się zapoznać z sytuacją ekonomiczną swoich włości. Trwające zamieszki związane z konfederacją tarnogrodzką nie sprzyjały prowadzeniu stabilnej działalności gospodarczej, a dobra były mocno zadłużone¹⁹. Dopiero sejm z 1717 r. zakończył rozbrat między królem a szlachtą i przywrócił na dłuższą pokój.

W 1719 r. bracia Jerzy Ignacy i Aleksander Jakub wstąpili w związku małżeńskie. Jan Kazimierz od dziecka był kawalerem maltańskim, więc nie myślał o zawieraniu związku małżeńskiego. Do joannitów przystąpił zapewne z inicjatywą ojca, chcącego zrekompensować tak własne odstępstwo. Zmiana statusu cywilnego obu braci spowodowała, że zaczęli oni myśleć o dokonaniu podziału majątku. Do przygotowań przystąpiono w 1720 r., jednak musiano go odłożyć na później z uwagi na konieczność odbycia kary zamknięcia w wieży przez najstarszego z braci za zabicie szlachcica Józefa Jelca²⁰. Do sprawy wrócono w kwietniu 1722 r., a porozumienie zawarto w grudniu. Dzielone latyfundium miało być proporcjonalne w trzech częściach zarówno w dochodach, jak i długach, a jednocześnie każdy z działów winien stanowić jak najbardziej jednolity klucz majątkowy. Wyodrębniono dział środkowy z Rzeszowem, który otrzymał Jerzy Lubomirski, północny z Głowowem (Głogowem Małopol-

¹⁹ Roczny dochód z dóbr Lubomirskich oscylował ok. 140 tys. zł polskich, a długi wynosiły ponad mln zł polskich (R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 118).

²⁰ J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, Rzeszów 1938, s. 67–68.

skim) – dziedzictwo Jana Kazimierza, południowy z Błazową Aleksandra Jakuba²¹. Tak powstały kolejne gałęzie drzewa genealogicznego Lubomirskich. Najstarszy z braci kontynuował linię rzeszowską wyodrębnioną przez Hieronima Augustyna Lubomirskiego, średni tworzył nową linię wywodzącą się z Głogowa Małopolskiego, brat najmłodszy założył linię błazowską.

W skład dziedzictwa Jana Kazimierza weszło miasto Głogów²² z wsiami: Rudną Wielką i Małą, Stykowem, Rogoźnicą, Wołą Cichą, połową Medyni, Węgliskami, Trzebosią i Krzemienicą. Oprócz tego książę dziedziczył klucz gdowski pod Wieliczką (6 wsi, 6 folwarków) oraz wieś Wiązowna koło Warszawy. Dodatkowo należała do niego trzecia część dochodów z kluczy rybotyckiego i trójckiego położonych w okolicach Przemyśla²³. Majątek, który odtąd miał stanowić o bycie założyciela głogowskiej linii Lubomirskich, nie był więc imponujący i porównywać go można bardziej do majątku zamożnego szlachcica niż magnata dysponującego zazwyczaj rozległymi włościami, tym bardziej że na dobrach ciążyły długi (300 tys. zł polskich)²⁴. Obowiązek ich spłaty mocno ograniczał dochody uzyskiwane z majątku ziemskiego. Jan Kazimierz, żeby częściowo wybrnąć

²¹ R. Borkowski, *Podział latyfundium rzeszowskiego przez synów Hieronima Augustyna Lubomirskiego w XVIII wieku*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2014, t. XXVI, s. 21–33.

²² Miasto założone przez Krzysztofa Głowę w 1570 r. otrzymało zgodnie z aktem lokacji nazwę od nazwiska założyciela – Głowów. Lubomirscy w XVIII w. zaczęli je nazywać Głogowem, co później się upowszechniło. W połowie XX w. do nazwy dodano „Małopolski”.

²³ R. Borkowski, *Dzieje Głogowa Małopolskiego. Lata 1570–1945*, Głogów Małopolski 2018, s. 104.

²⁴ Głogów obciążony był pożyczką zaciągniętą od kapituły krakowskiej na kwotę 50 tys., dalej Medynia i Trzeboś zastawione były na 40 tys., Rudna Wielka i Mała na 60 tys., Styków na 8 tys., Krzemienica i Węgliska na 72 tys., a Wiązowna na 70 tys. (Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Archiwum Lubomirskich, Podziały spadków po Lubomirskich, sygn. 15).



Il. 1. Jan Kazimierz Lubomirski, starosta bolimowski, twórca głogowskiej linii rodu, malarz nieznany (ze zbiorów Muzeum Pałacu króla Jana III w Wilanowie)

z kłopotów finansowych zdecydował się w 1723 r. sprzedać stryjowi Teodorowi Lubomirskiemu wieś Krzemienicę za 140 tys. zł polskich²⁵.

Książę rozpoczął energiczne rządy w swoich włościach. Ściągał nowych osadników, kazał zabudowywać puste posesje, budował nowe zajazdy i karczmy, sprowadzał Żydów, którzy zajmowali się arendowaniem i handlem, a nawet wystarał się w 1724 r. u Augusta II o nowy przywilej na zwiększenie ilości jarmarków w Głogowie²⁶. W pobliżu miasta rozpoczął budowę pałacu, który miał być odtąd jego siedzibą. Budowla była gotowa do zamieszkania w 1727 r.²⁷

Chociaż nie nosił się z zamiarem założenia rodziny, stało się inaczej i głogowska linia Lubomirskich nie zakończyła się tylko na nim. Jako gość na ślubie Zofii Sieniawskiej, córki Adama, ze Stanisławem Ernestem Denhoffem (który to ślub odbył się 30 lipca 1724 r. na zamku lwowskim) poznał Urszulę Branicką, najmłodszą córkę nieżyjących Stefana Mikołaja Branickiego i Katarzyny z Sapiehów. Młodzi zapalali do siebie uczuciem. Lubomirski nie chcąc popełnić błędu ojca, zadbał o zwolnienie ze ślubów kawalera maltańskiego i dopiero wtedy, 11 listopada 1725 r., ożenił się z Urszulą. Ślubu w kaplicy pałacu w Białymstoku, siedzibie Jana Klemensa Branickiego, jej brata, udzielał biskup łucki i brzeski, Stefan Rupniowski²⁸.

Młoda para zamieszkawszy w głogowskim pałacu zajęła się jego meblowaniem. Zgodnie z intercyzą część posagu Urszuli miała być wypłacona w ruchomościach, klejnotach i wyposażeniu pałacu białostockiego²⁹. Pewną par-

²⁵ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 125.

²⁶ R. Borkowski, *Dzieje Głogowa Małopolskiego*, s. 109–113.

²⁷ Tamże, s. 115–118.

²⁸ R. Borkowski, *Relacje rodzinne Jana i Urszuli Lubomirskich w świetle ich listów*, [w:] *Język nasz ojczysty w sferze życia rodzinnego*, B. Taras, W. Kochmańska (red.), Rzeszów 2016, s. 139; Tenże, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 135–141.

²⁹ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 140, 144.

tię mebli przetransportowano więc z siedziby Branickiego do Głogowa. Prawdopodobnie było to po myśli brata Urszuli, który szykował się do kolejnej przebudowy pałacu i zakupu nowego umeblowania oraz dzieł sztuki, mających przekształcić jego siedzibę w rezydencję nazywaną „podlaskim Wersalem”³⁰.

Pałac w Głogowie składał się z dwukondygnacyjnej części głównej i dwóch jednokondygnacyjnych skrzydeł oraz parterowych oficyn, w całości tworzących zabudowę w formie podkowy otwartej od północy. Po południowej stronie pałacu założono ogród w stylu włoskim. Na początku lat 30. XVIII w. Lubomirscy zbudowali jeszcze jeden pałac, w Rudnej Małej, nazywany Rejteradą, służący jako wiejska rezydencja³¹.

W roku 1726 Jan Kazimierz Lubomirski odkupił prawa do dzierżawy królewskiej, starostwa bolimowskiego w ziemi sochaczewskiej³². W Bolimowie urodziło się książęcej parze pierwsze dziecko, co wiadomo z listu niejakej Tuszyńskiej do Katarzyny Branickiej, żony Jana Klemensa³³. Z listu Lubomirskiego do żony, niedatowanego, wiemy o dwojgu dzieciach, Franciszku i Annie³⁴. To jedyne źródło wymieniające je z imienia. Dzieci dość szybko umarły.

³⁰ A. Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1988, s. 223–224.

³¹ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 142–143, 151–153.

³² T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1977, s. 175.

³³ W liście z 9 listopada 1727 r. czytamy: „Tu u nas nic osobliwego nie słyhać, Państwa bardzo mało, Xiążę starosta bolimowski jest w Bolimowie i sama Xiężna Jej Mość, ma tam połów swój odprawiać” (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie /dalej: AGAD/, Archiwum Roskie korespondencja, sygn. II/62, k. 2).

³⁴ J. K. Lubomirski w ostatnim zdaniu listu poleca boskiej opiece żonę oraz „Franusia i Anusię” (AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, sygn. XXXV/121, k. 15).

Gdy księżna po raz trzeci była w ciąży, rodzice postanowili zwrócić się o pomoc do Bożej Rodzicielki. Ufundowali legację na „wieczne światło” przed obrazem Maryi w jednym z dwóch głogowskich kościołów, na Piasku, a na rynku kazali wznieść kolumnę, na której stanęła figura Matki Bożej *Immaculaty*³⁵. Urodzona 8 sierpnia 1730 r. dziewczynka otrzymała imię Maria. Wiadomo o czwartym dziecku Lubomirskich, synu Antonim, urodzonym między 1731 a 1735 r. W testamentie z czerwca 1735 r. Jan Kazimierz, w razie nagłej śmierci, zalecał wykształcić Antoniego na żołnierza³⁶. Chłopiec również zmarł w dzieciństwie; prócz wzmianki w testamencie nic więcej o nim nie wiadomo. Jedynym dzieckiem Lubomirskich pozostała Maria.

Przez pierwsze dziesięciolecie rządów w majątku udało się Lubomirskiemu doprowadzić do jego odbudowy ekonomicznej. Niewątpliwie pomógł w tym posąg Urszuli, o wartości 200 tys. zł polskich, z czego 150 tys. było wypłacone w gotówce. Dodatkowo para książęca otrzymała odszkodowanie w wysokości ponad 130 tys. zł polskich od Radziwiłłów za odstąpienie pretensji do własności tzw. dóbr neuburskich, które należały się Urszuli po matce, Katarzynie z Sapiehów³⁷. W zarządzaniu dobrami ziemskimi pomagali Lubomirskiemu gubernatorzy pałacowi, a później komisarze³⁸.

³⁵ R. Borkowski, *Dzieje Głogowa Małopolskiego*, s. 119, 122–123.

³⁶ „Antoniemu, synowi memu, jeżeli Bóg użyczy [mu] zdrowia i życia, postanowić hoffmeistra pocziwego, który by go w zacności do dobrego prowadził i w sentymentach wiary, honoru i pocziwości utrzymywał. Po zakończonych szkołach niech się uczy prawa sztuk żołnierskich i jeżeli będzie miał ochotę do wojny, wcześniej go do tego po cudzych krajach aplikować” (AGAD, Archiwum Roskie akta majątkowo-prawne, sygn. 48, Testament J. K. Lubomirskiego, b. p., punkt 14).

³⁷ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 139, 181–192.

³⁸ W źródłach pisanych zachowały się ich nazwiska: Tomasz Józef Hłowski, Jan Longin Barczewski i Maksymilian Raczkowski (R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 173–180).

Od roku 1730 Jan Kazimierz Lubomirski aktywniej interesował się polityką. Julian Nieć zauważył, że ksiązę był energiczniejszy na tym polu niż bracia³⁹. Jednak próby zostania posłem czynione na sejmiku województwa sandomierskiego w Opatowie zakończyły się fiaskiem. Dopiero wybory posłów na sejm w 1732 r. przyniosły mu sukces. Uczestnicząc w obradach Lubomirski miał możliwość zobaczyć, jak głęboko jest podzielona scena polityczna⁴⁰. Nie zdołano nawet wybrać marszałka, a po złożeniu propozycji, by poza sejmem rozdać wakujące buławy hetmańskie, poseł rzeczycki Jan Silicz zerwał sejm⁴¹. Paraliż polskiego parlamentaryzmu dopiero się zaczynał i szczyt miał osiągnąć za panowania Augusta III.

Król August II zmarł w 1733 r. Elekcja zapowiadała się burzliwie, szlachta gremialnie opowiadała się za królem Piastem, ale dwory rosyjski, austriacki i pruski miały inne plany. Oczywiście było, że wybór padnie na Stanisława Leszczyńskiego, teścia króla Francji, Ludwika XV, gdyż był to najpopularniejszy szlachecki kandydat. Według Hanny Dymnickiej, Jan Kazimierz Lubomirski udał się na pole elekcyjne na podwarszawskiej Woli i znalazł się wśród elektorów Leszczyńskiego⁴². Jednak w spisie szlachty, która podpisała się

³⁹ J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, s. 74.

⁴⁰ „Wszczęła się zatem między obojga prowincji posłami lucta i kontrowersja; Ichmcie pp. koronni pytali się o racje tamowania zagajania sejmu, na co Ichmcie pp. litewscy reposumerunt, że mają prawa o alternacie sejmowania postanowione, mają i instrukcje, aby na terażniejszym kongresie do żadnej nie przystępować materii, a więc etiam na zagajanie sejmu pozwalac nie mogą. Przymawiali się interlocutorie niektórzy Ichmcie pp. koronni, że tych propozycji swoich Ichmcie pp. litewscy nie mogą inferre, bo nie są in activitate, ponieważ sesja nie zagajona, głosu od laski nie slychać, perswadowali aby do potrzebnych ojczyźnie obrad przystępowali” (*Teka Gabriela Junoszy Podoskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego*, t. IV, wyd. K. Jarochowski, Poznań 1856, s. 108).

⁴¹ Tamże, s. 145.

⁴² H. Dymnicka, *Lubomirska z Branickich Urszula*, PSB, t. XVII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 634.

pod dyplomem elekcyjnym, nie ma jego nazwiska. Nie ma go również w wykazie osób, które zaprotestowały przeciwko temu wyborowi i opowiedziały się za królewiczem Fryderykiem Augustem⁴³. Lubomirski tym razem nie zdecydował się na udział w sejmie elekcyjnym. Widząc popularność Leszczyńskiego domyślał się, że on zostanie elektem, zaś znajomość z królewiczem wstrzymywała go od popierania króla Piasta. Chciał zachować lojalność wobec młodego Wettyna⁴⁴. Na elekcji nie pojawili się też bracia księcia.

Jak wiadomo, skutkiem tej elekcji był wybuch wojny w Rzeczypospolitej, a również i w Europie. W historiografii jest ona nazywana wojną o sukcesję polską: Leszczyńskiego zbrojnie poparła Francja, Wettyna Rosja i Austria. O tym, kto zostanie królem w Polsce, miała zdecydować siła. W obronie Leszczyńskiego zawiązała się konfederacja dzikowska, przeciwko niej zwróciły się wojska rosyjskie, które wkroczyły do Rzeczypospolitej⁴⁵. Boje nie ominęły Rzeszowszczyzny, oddziały konfederackie i rosyjskie docierały do Głogowa, co groziło zniszczeniem majątku dopiero co odbudowanego po III wojnie północnej. Żeby go ratować Jan Kazimierz zdecydował się nie angażować w konflikt i nie opowiedział się po żadnej stronie. Gdy do jego dóbr docierali konfederaci, podejmował ich gościnnie; takąż taktykę stosował wobec wojsk rosyjskich – częstował trunkami, obdarowywał, byle tylko uratować majątek przed rabunkiem⁴⁶. Strategia okazała się skuteczną, chociaż jej wynikiem było odsunięcie Lubomirskiego od korzyści związanych z ewentualnym zwycięstwem popieranego kandydata. Jan Klemens

⁴³ *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, J. Dunin-Borkowski, M. Dunin Wąsowicz (oprac.), Lwów 1910.

⁴⁴ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 204–206.

⁴⁵ E. Cieślak, *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986.

⁴⁶ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 208–209.

Branicki opowiedział się po stronie Wettyna, który zasiadł na polskim tronie, i chociaż początkowo okupił to niewolą, ostatecznie w nagrodę otrzymał od Augusta III buławę pełną koroną⁴⁷.

Podczas zawieruchy wojennej Jan Kazimierz Lubomirski 15 czerwca 1735 r. w pałacu w Rejteradzie spisał testament, jego wykonawczynią czyniąc żonę. Z dokumentu dowiadujemy się, że zadysponował znajdującą się w rękach rodziny relikwią drzewa Krzyża Świętego, którą żona otrzymała z rąk nuncjusza Camillo Paolucciego. Życzył sobie, aby oprawiła relikwię w monstrancję i oddała do kościoła na Piasku⁴⁸. Kult relikwii nie rozpowszechnił się szerzej w Głogowie, lecz do dziś jest przechowywana w kościele parafialnym⁴⁹.

Jan Kazimierz Lubomirski był przykładowym przedstawicielem szlachty polskiego baroku. Troszcząc się o majątek zabiegał również o kwestie religijne, tworzył legacje i fundacje wspierające pobożność. Wydaje się, że największą dla niego wartością była rodzina. W testamencie jest np. zapis o utworzeniu fundacji dla modlących się raz w tygodniu do św. Antoniego, co niewątpliwie związane jest z chęcią zaskarżenia łask patrona jego syna⁵⁰. Lubomirski

⁴⁷ W. Konopczyński, *Branicki Jan Klemens*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 404.

⁴⁸ „Do tego kościoła oddać drzewo Krzyża Świętego, te, co żona moja od JX nuncjusza Paolucciego ma, oprawiwszy go w monstrancję srebrną pozłacaną, i odpust na dzień znalezienia i podwyższenia Św. Krzyża w Rzymie wyjednać” (AGAD, Archiwum Roskie akta majątkowo-prawne, sygn. 48, Testament J. K. Lubomirskiego, b. p., punkt 1).

⁴⁹ R. Borkowski, *Głogowska relikwia drzewa Krzyża Świętego*, „Ziemia Głogowska” 2020, nr 2, s. 18.

⁵⁰ „Figurę św. Antoniego, proszę, aby wystawić blisko pałacu głogowskiego, przy której, aby co wtorek ubodzy mówili litanie do tego świętego, pilno zalecam i proszę żonę moją, aby na tę litanie uczyniła fundację, to jest na 12 ubogich, każdemu co wtorek po groszy dwa, czyni to na tydzień groszy 24, a na cały rok złotych 44” (AGAD, Archiwum Roskie akta majątkowo-prawne, sygn. 48, Testament J. K. Lubomirskiego, b. p., punkt 8).



Il. 2. Urszula z Branickich, żona Jana Kazimierza Lubomirskiego,
malował Augustyn Mirys (ze zbiorów Muzeum
Archidiecezjalnego w Przemyślu)

przyczynił się do utworzenia prebendy dla księdza przy kościele na Piasku, co z kolei było wyrazem wdzięczności Matce Bożej za zdrowie córki⁵¹. Ludziom z najbliższego kręgu współpracowników przeznaczył w testamencie odpowiednie wynagrodzenie lub uposażenie. Pisał: „mieszczanie głowowscy albo [chłopi] z gromady, albo kto z domowych sług i innych ludzi był ode mnie ukrzywdzony, wszystkich uspokoić, aby byli kontenci, pilno zalecam i obliguję”⁵².

Wojna o polską sukcesję skończyła się. Stanisław Leszczyński na życzenie króla Francji 27 stycznia 1736 r. abdykował. Na 25 czerwca zapowiedziano sejm w Warszawie, podczas którego strony miały się pogodzić. I tym razem, mimo starań, Jan Kazimierz Lubomirski nie został wybrany na posła. Za to na sejm, jako obserwatorka, wybrała się Urszula Lubomirska⁵³. Jej mąż został w Głogowie, bo – według słów księżnej w liście do Elżbiety Tarłowej – „musi tego interesu przypilnować”⁵⁴. Tym interesem była budowa nowego folwarku w pobliżu pałacu rejteradzkiego, o czym wiadomo z listu Lubomirskiego do żony⁵⁵. Urszula tą wymówką tłumaczyła nieobecność męża w Warszawie, lecz budowa była

⁵¹ R. Borkowski, *Bractwa i fundacje religijne w Głogowie Małopolskim od XVI do XVIII w.*, [w:] *Małe Miasta. Duchowość kanoniczna*, t. XXVII, M. Zemło (red.), Białystok–Futoma–Supraśl 2020, s. 357–358.

⁵² AGAD, Archiwum Roskie akta majątkowo-prawne, sygn. 48, Testament J. K. Lubomirskiego, b. p., punkt 7.

⁵³ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 212–213.

⁵⁴ List U. Lubomirskiej do E. Tarłowej, bez daty i miejsca wystawienia, Biblioteka Czartoryskich (dalej: BCz), rkps 1789, k. 410.

⁵⁵ „Ja daję należytą do gospodarstwa instrukcję, byle jej tylko słuchano. (...) Jam się tu do Rejterady przeprowadził, czasem kiedy trzeba, do Głogowa dojeżdżam (...). Fabryka nasza idzie dosyć i jeżeli przed zimą dach nie stanie, chyba [z tego powodu], że mi robotników nie stanie” (AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, list J. K. Lubomirskiego do U. Lubomirskiej pisany z Rejterady w czerwcu 1736 r. /brak daty dziennej/, sygn. XXXV/121, k. 12).

najprawdopodobniej pretekstem – ksiązę odreagowywał porażkę wyborczą.

W czerwcu 1736 r. w pełni sprawny, nie skarżył się na jakiegokolwiek dolegliwości. Kilka miesięcy później ksiązę już nie żył; ostatnia wzmianka o jego aktywności znalazła się we wpisie do głogowskiej księgi wójtowskiej z kwietnia 1737 r. Lubomirski umarł zatem między kwietniem a czerwcem, w wieku 45 lat; w czerwcowych wpisach do księgi jako jedyna właścicielka dóbr głogowskich wymieniana jest jego żona⁵⁶. Nie zachowały się wzmianki o przyczynie śmierci.

Urszula Lubomirska w liście do siostry, Krystyny Sapiieżyny, z 26 czerwca 1737 r., narzekała na osłabienie zdrowotne z powodu „poalterowania” związanego z nagłą śmiercią męża⁵⁷. W październiku Lubomirska pisała do Józefa Kurdwanowskiego, dworzanina Jana Klemensa Branickiego, z prośbą o przekazanie ofiary na mszę w intencji jej męża karmelitom w Bielsku Podlaskim⁵⁸. Ciało Lubomirskiego, zgodnie z wyrażoną w testamencie wolą, spoczęło w krypcie pod nawą kościoła reformatów w Rzeszowie⁵⁹. Prawdo-

⁵⁶ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta miasta Głogowa Małopolskiego, Księga wójtowska, sygn. 4, s. 617, 624.

⁵⁷ AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, list U. Lubomirskiej do K. Sapiieżyny z 26 czerwca 1737 r., sygn. LVIII/28, k. 1–3.

⁵⁸ AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, list U. Lubomirskiej do J. Kurdwanowskiego pisany z Rejterady 14 października 1737 r., sygn. XXXV/19, k. 1–2. „Śmiem go upraszać, abys ojcom karmelitom w Bielsku dał sto złotych na ofiarę i mszę za mego męża (...), będę bardzo obligowana WM Panu i za najpierwszą okazją odeślę wszystko, po jego dobrym sercu i delikatnym sumieniu [spodziewam się], że nie będzie mieć z tym zawady, i jeżeliby się w tym co komu pieniędzy przydać, jako to dla ubogich, wszystko to będzie zwrócone WM Panu”.

⁵⁹ AGAD, Archiwum Roskie akta majątkowo-prawne, Testament J. K. Lubomirskiego, b. p., sygn. 48. „Przy zeznaniu, że w prawdziwej wierze rzymskiej, katolickiej żyjąc i w żadnym onej artykule nie mając wątpliwości w niej umieram, duszę moją oddawszy w ręce Boga mego, od którego ją mam, grzesznemu ciału memu u oo. reformatów rzeszowskich schronienie zalecam i naznaczam, a to bez żadnej aparencej, to jest około trumny”.

podobnie to żona podjęła decyzję wyjęcia serca (nic nie ma o tym w testamencie), które zamurowano w prezbiterium kościoła Św. Krzyża w Rzeszowie. Serce ukryte za marmurowym epitafium do dzisiaj spoczywa w kościelnych murach, ciało usunięto z krypty po 1782 r., gdy zakon reformatów został poddany kasacji.

Majątek odziedziczyła żona, stając się dziedziczką Głogowa i pozostałych dóbr. Urszula Lubomirska nie wyszła ponownie za mąż, przeżyła męża o 39 lat. Jej zachowane listy do Jana Klemensa Branickiego świadczą, że po śmierci męża zintensyfikowała kontakty z bratem⁶⁰ – słała prezenty, korzystała z usług jego lekarza, architektów i malarzy, w korespondencji przekazywała nowiny i udzielała rad, pożyczła pieniądze, robiła wspólne zakupy, m.in. tkanin obciowych, a nawet oddawała poddanych⁶¹. Podróżowała do Białegostoku i spędzała z bratem święta albo okres letni lub zimowy. Starła się przyjeżdżać do Warszawy, gdy Branicki tam przebywał, zazwyczaj podczas obrad sejmowych. Lubomirska lubiła przysłuchiwać się posiedzeniom parlamentu i coraz szerzej interesowała się sprawami polityki. W jej listach jest więcej komentarzy do bieżących interesów publicznych niż opisów spraw prywatnych. Wybitny historyk epoki nowożytnej, Władysław Konopczyński, po ich lekturze stwierdził, że Lubomirska była jedną z najaktywniejszych doradczyń Branickiego⁶².

Towarzysząc bratu czy kaptując mu zwolenników, siłą rzeczy księżna angażowała się w sprawy polityki, mimo że jako kobieta nie mogła w niej brać czynnego udziału. Od czerwca do sierpnia 1744 r. przebywała z Branickim

⁶⁰ W Archiwum Roskim przechowywanym w AGAD znajduje się kilkaset listów U. Lubomirskiej do J. K. Branickiego z lat 1737–1767.

⁶¹ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 235–245.

⁶² W. Konopczyński, *Branicki Jan Klemens h. Gryf*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 405.

w Warszawie uczestnicząc w rautach i zabawach. W tym czasie z Drezna do Warszawy przyjechał August III i rodzinę wielokrotnie gościło w prywatnych apartamentach królewskich. Na początku września król ruszył ku Grodnu, w którym miał się odbyć kolejny sejm. Po drodze zatrzymał się u Branickiego w Białymstoku, aby wziąć udział w polowaniu. Hetman polny koronny gościł króla z wielkim przepychem w swoim „podlaskim Wersalu”⁶³. Był naówczas rozwiedziony z drugą żoną, Barbarą z Szembeków, więc rolę gospodyni pełniła Urszula Lubomirska. Towarzyszyła jej czternastoletnia córka Maria. Młoda księżna przedstawiona parze królewskiej najwyraźniej zyskała sympatię władcy i jego żony, Marii Józefy, gdyż w darze otrzymała złotą tabakierę z brylantami⁶⁴. Urszula w liście do siostry, Elżbiety Tarłowej, tak podsumowywała pobyt Augusta III w Białymstoku: „Jegoś Pan hetman nigdy nie był tak zdrowy i wesół, jak tam podczas bytności królewskiej, lubo z niemalym kosztem

⁶³ Relacja z Białegostoku z 23 września 1744 r. opisywała pobyt króla w mieście następująco: „Najjaśniejsze Królestwo Jchmśc przybywszy die 19 septembris pocztą z Warszawy, stanęło tu szczęśliwie po północy o godzinie 4, przeciwko którym JW Jmć chorąży, hetman polny koronny wyjeżdżał obviare mil 5 do Bielska, gdzie chorągiew husarska tegoż Jm Pana hetmana pol. kor. konsystencję swoją mająca czekała na trakcie in suo aparatu dla prezentowania się JKMci (...). Dla spóźnionego w noc przyjazdu Najjaśniejszego Państwa prezentować się jej tego dnia nie przyszło. Wjeżdżając do Białegostoku Królestwo Jmć witanie było rześiście z armat ogniem przez pół godziny nieustannie trwającym. Die praesenti Najjaśniejsze Państwo dzień cały bawiło w Białymstoku, do którego po obiedzie Xżę Jm Radziwiłł hetman pol. lit. z obozu litewskiego o mil dwie stąd pod Zabłudowem lokowanego in comitatu Jchmościów Pp. pułkowników i oficerów wojska W. X. Lit. przybył in honorationem i tegoż dnia wieczorem do obozu powrócił. Die 21 praesenti Najjaśniejsze Królestwa Jchmć po obiedzie wyjechało stąd do Lady na polowanie, do Lady nad rzeką Narwią, przy asyście prezentowała się Onemuż chorągiew husarska JW Jmć Pana hetmana pol. kor. zbrojna z kopiami w zupełnym komplecie” (BCz, rkps 1785, k. 397).

⁶⁴ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 259.

[był goszczony], ale tę mam satysfakcję, że widziałam u nich ukontentowanie i wielką łaskę dla siebie”⁶⁵.

Lata 40. i 50. XVIII stulecia były w życiu Urszuli Lubomirskiej okresem dużej ruchliwości; większą część każdego roku spędzała w rozjazdach, goszcząc czy to u brata, czy u Tarłów, Sapiehów (z którymi była skoligacona przez siostrę), u Czartoryskich, Potockich, Sanguszków i Lubomirskich. Na rzeszowskim dworze Jerzego Ignacego Lubomirskiego, starszego brata jej męża, poznała pijara, ks. Stanisława Konarskiego, który w 1738 r. został wykładowcą w rzeszowskim kolegium pijarskim⁶⁶. Lubomirska znalazła się wśród darczyńców tworzonego przez Konarskiego Collegium Nobilium w Warszawie⁶⁷. W 1761 r. Stanisław Konarski przez kilka dni gościł w pałacu księżnej w Głogowie⁶⁸.

W 1749 r. Urszula Lubomirska wyjechała do Pragi. Z jej listów nie wynika wprost, że celem była kuracja lecznicza, jednak można się tego domyślać z licznych wtretów na temat zdrowia. Po kilku miesiącach dołączyła do niej dwudziestoletnia już Maria. Obie poznały się z cesarzową Marią Teresą i otrzymały z jej rąk Krzyż Gwiazdzisty, odznaczenie przyznawane damom na dworze austriackim. Podczas pobytu w Czechach Lubomirskie gościły również w Cieplicach. Zachowany list Marii do kuzynki, Teresy Sapieżanki, świadczy o tym, że była ona bystrą obserwatorką⁶⁹. Księżniczka dora-

⁶⁵ BCz, list U. Lubomirskiej do E. Tarłowej pisany z Wiązowny 1 listopada 1744 r., rkps 1785, k. 253–254.

⁶⁶ W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 84.

⁶⁷ Tamże, s. 105–106.

⁶⁸ R. Borkowski, *Dzieje Głogowa Małopolskiego*, s. 146.

⁶⁹ „List kochanej kuzyneczki odebrałam przed samym wyjazdem naszym z Pragi tu do Teplic, nie miałam dotąd czasu odpisać, ale teraz je me revouvelle par celle si w statecznej pamięci kochanej kuzynki informując się o zdrowie Mości Dobrodziejki. Bardzo nas tu zaturbowała wiadomość o Jej słabym zdrowiu, o którym proszę mi donieść et danurer (?) ma chère Tante de la parce que nous avons pris et sont en indissposition,

stając u boku matki i wuja przyglądała się polityce i sama wdrażała się w jej niuanse.

Wiosną 1752 r. Urszula i Maria powróciły do Polski. Jan Klemens Branicki od ponad trzech lat był żonaty z Izabelą z Poniatowskich. Miał to być mariaż typowo polityczny, dzięki któremu stronnictwo Czartoryskich wzmacniałoby swą pozycję w Rzeczypospolitej. Rok 1752 był ważny w karierze Branickiego – awansował, został hetmanem wielkim koronnym. W tym czasie Czartoryscy oddalali się od stronnictwa dworskiego, któremu przewodził saski minister Henryk Brühl i jego zięć, Jerzy August Mniszech, marszałek nadworny koronny. Para królewska chcąc bardziej związać ze sobą hetmana wysunęła pomysł małżeństwa Marii Lubomirskiej z młodym Karolem Stanisławem, synem Michała Kazimierza Radziwiłła, hetmana wielkiego litewskiego. Jerzy August Mniszech zwrócił się wprost z tymi planami do hetmana Branickiego⁷⁰. Hetman uznał pomysł za dobry, tym bardziej że bliżej mu było do stronnictwa dworskiego, niż do opozycyjnie nastawionych Czartoryskich. Pomimo trud-

je vous prie de lui baiser mains de ma part. My się tu dobrze bawimy, państwa wiele z różnych krajów tu jest, pour se servir des bains ensemble bywają w ogrodzie zamkowym. Pani tutejsza młoda, grzeczna, c'est une [słowo nieczytelne] alle, bardzo ma starego męża, a co też mówisz kuzynko na mariage Marszałka nadwornego, ale nieborak słyszę bardzo chory, oznajmijże mi jeżeli będziesz na weselu vous vous amuser tres bien, lubo powiadają, że teraz w Warszawie wcale smutno et ce mariage a fait encore plus des invinite nous aprenons dans mamas qu'il avait beaucoup de monde à Białystok pour la św. Jan et que vous y étiez aussi, je suis charmée que vous vous ayez bien amusée à la fin de cette amaire(?) nous retournons à Prague d'où je me m'enquerrai pas de vous donner de mes nouvelles, adieu ma chère cousine aimée je vous prie et soi sûre de mon tendre attachement pour vous" (AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, list M. Lubomirskiej do T. Sapieżanki pisany z Cieplic 6 lipca 1750 r., sygn. LI/80, k. 1–4).

⁷⁰ M. Czeppe, *Kamaryla pana z Dukli. Kształtowanie się obozu politycznego Jerzego Augusta Mniszcha 1750–1763*, Warszawa 1998, s. 109; R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 283.

ności ze strony samego Karola Stanisława, został on zmuszony, by we wrześniu pojawić się w Głogowie i oświadczyć się księżniczce Lubomirskiej⁷¹.

Karol Stanisław Radziwiłł, ówczesnie miecznik litewski, przez współczesnych nazywany „Panie Kochanku”, od początku był niechętny związkowi z Marią. Jednak ojciec domagał się od syna bezwzględności posłuszeństwa⁷². Młody Radziwiłł nie przełamał niechęci do Marii i, mimo zaręczyn, podczas pobytu w Głogowie stronił od niej⁷³. Ślub odbył się 23 października w pałacu w Mościskach, siedzibie starostwa dzierżawionego przez Jana Klemensa Branickiego, po czym młodych odprowadzono do zamku w Mi-

⁷¹ R. Borkowski, *Maria Lubomirska i Karol Radziwiłł. Matżeństwo z przymusu*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 24, J. Kamińska-Kwak, Sz. Kozak, D. Opaliński (red.), Rzeszów 2016, s. 391–412; Tenże, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 284–296.

⁷² Jeden z dworzan radziwiłłowskich, świadek rozmowy M. K. Radziwiłła z synem, tak to przedstawił: „JO Xiążę Jmć wojewoda wileński, hetman wielki W. X. Lit. proponował Xciu miecznikowi ożenie z JO Xiężniczką Jmcią Lubomirską starościanką bolimowską na ten czas, Xiążę Jmć miecznik oświadczył się z tym, że żadnej woli i intencji nie ma do takowego postanowienia, na którego JO Xiążę Jmć hetman mocno się rozgniewał i słowy ostrymi połajał, mówiąc: Moja w tym będzie wola i tak się stanie, jak ja chcę”. Inny świadek, Walenty Rytmer, pokojowiec z Nieświeża, przedstawił podobną wersję: „Byłem w pokoju, kiedy Xiążę hetman z Xięciem miecznikiem, synem, w drugim pokoju konferował względem postanowienia z Xiężniczką starościanką bolimowską i już widziałem, że Xiążę miecznik wyszedł po tej konferencji nieukontentowany” (AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. XI, sygn. 176, s. 195, 204).

⁷³ Dworzanin K. S. Radziwiłła, Franciszek Przygocki, zeznawał: „Ja byłem na ten czas w Głogowie i asystowałem Xięciu Jmci (...). Nim jeszcze do ogrodu wyszli, Xiężna Jmć starościana bolimowska, matka, mówiła Xiężniczce Jmci, aby na szpincie grała, ale Xiążę Jmć i tego nie chcąc słuchać dosyć pięknego grania, lubośmy wszyscy słuchali, sam wyszedł do drugiego pokoju, a tam się bawił przez niejaki czas, póki nie poszli do ogrodu, gdzie w ogrodzie zaczęli strzelać do jajec, póki strzelano, to się patrzył, jak przestano, Xiężniczka Jmć udała się w kwaterę ogrodu, a Xiążę Jmć poszedł w drugą kwaterę i bawił się z kawalerami” (AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. XI, sygn. 176, s. 208).

rze, który odtąd miał być miejscem ich zamieszkania. Karol Stanisław Radziwiłł opuścił zamek, pozostawiając Marię samą. Gdy odnalazła go wreszcie w Nieświeżu, on tegoż dnia wrócił do Miru⁷⁴. Michał Kazimierz Radziwiłł usiłował wpłynąć na syna, wymógł nawet na nim, by razem z żoną pojechał we wrześniu 1754 r. do Warszawy na sejm, lecz podróż była kolejną porcją upokorzenia dla Marii⁷⁵. W stolicy młodzi, mieszkając w jednym pałacu, nie widywali się ani nie jadali wspólnie posiłków⁷⁶. Był to ich ostatni kontakt; księżna prosto z Warszawy wróciła do matki, do Głogowa. Mimo prób pogodzenia młodych przez Jana Klemensa Branickiego i osoby z kręgu Karola Stanisława, małżeństwa nie udało się utrzymać. Maria twierdziła: „Lubo mu różne instynkta dawałam, on się do mnie nigdy przychylić nie chciał, ani się ze mną bawić i wszelkiej konwersacji

⁷⁴ I. Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002, s. 65–74; R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 293–306.

⁷⁵ „Iż Xiężna Jmci miecznikowa widząc tak wielką do siebie awersję, że z nią ani przystawać, ani się bawić, ani gadać nie chce, powracając z Litwy, dążąc ku Warszawie, nie chciała jechać z Xięciem Jmcią miecznikiem w jednym powozie, ale przez cały czas w osobnej karecie jechała, a kiedy wyjechawszy z Białej od Xięcia Jmci chorążego, oś się złamała u karety Xiężnej, żadną miarą wsiąść nie chciała do karety Xięcia Jmci miecznika, aż ledwo przyjaciele będący i deszcz nawalny przymusił, iż wsiadła, a przecież cztery mile z sobą jadąc słowa do siebie nie przemówili i drugiego dnia do popasu jadąc z sobą, jak i pierwszego bez żadnej konfidencji w milczeniu drogę przepędzili. Iż Xiężna Jmć sprzykrzywszy sobie to oddalenie Xięcia Jmci i widoczną awersję z Węgrowa nając kazała furmana i zostawiwszy Xięcia Jmci miecznika w drodze, sama do Warszawy pojechała” (AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. XI, sygn. 176, s. 200).

⁷⁶ Dworzanin, Rafał Szwejkowski, tak to przedstawił: „Miałem na ten czas dyspozycję generalną dworu Xięcia Jmci hetmana i byłem raz wraz w pałacu, ale nie widziałem, aby z sobą kiedy konwersowali, obiad albo kolację z sobą razem jedli, sama Xiężna stała na srebrnym pięttrze, a Xiążę miecznik w garderobie stał na trzeciej kondygnacji” (AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. XI, sygn. 176, s. 217).

unikał”⁷⁷. Z wnioskiem o rozwiązanie małżeństwa wystąpił młody Radziwiłł; składając 16 sierpnia 1756 r. pismo w konsystorzu lwowskim powoływał się na brak dobrej woli na zawarcie ślubu i przymus ze strony ojca. Sprawa ciągnęła się kilka lat, Maria domagała się odszkodowania za utratę dziewictwa i zarażenie chorobą weneryczną⁷⁸. Sprawa przeniesiona z konsystorza lwowskiego do nuncjatury zakończyła się 5 listopada 1760 r. unieważnieniem małżeństwa i przyznaniem Marii Radziwiłłowej odszkodowania w kwocie 228 tys. zł polskich⁷⁹. Maria pozostała przy nazwisku dawnego męża, tytułując się nadto księżną miecznikową.

Od 1755 r. Radziwiłłowa częściej przebywała w „podlaskim Wersalu” niż w Głogowie. Zetknęła się tam z francuskim posłem pełnomocnym, François Michelem Duran-dem, szukającym u hetmana wsparcia w prowadzeniu tajnej dyplomacji. Pomiędzy Francuzem, który „błyszczał fryzurą, żabotami i najmiłszą edukacją”, a księżną wywiązał się romans⁸⁰. W 1764 r. na krótko jej kochankiem został Francuz, Jacques-Henri Bernardin de Saint-Pierre⁸¹. Związek po dwu

⁷⁷ Tamże, s. 220.

⁷⁸ Informował o tym znający sprawę pamiętnikarz Marcin Matuszewicz: „A gdyśmy przybyli do Białegostoku, tedy naówczas była sprawa w nuncjaturze o rozwód między księżciem Radziwiłłem miecznikiem litewskim, synem księcia hetmana, a Lubomirską starościanką bolimowską, synowicą rodzoną Branickiego hetmana wielkiego koronnego. Rozwodu obie chciały strony, ale o to szło, wiele książe hetman miał zapłacić księżnie miecznikowej, synowej swojej pro adempta virginitate i jeszcze, że ją lue venerea infacit, i sam był przyczyną do rozwodu” (M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1, B. Królikowski /oprac. i wstęp/, Z. Zielińska /kom./, Warszawa 1986, s. 855).

⁷⁹ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 328.

⁸⁰ E. Rostworowski, *Francja, Polska i podlaski Wersal*, „Twórczość” 1981, nr 11, s. 111; S. Wasylewski, *Romans prababki*, Kraków 1958, s. 22.

⁸¹ B. de Saint-Pierre, *Opowiadanie o tym, co się wydarzyło od czasu mego wyjazdu z Warszawy*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, W. Zawadzki (oprac. i wstęp), Warszawa 1963, s. 211–212.



Il. 3. Maria z Lubomirskich Radziwiłłowa, córka Jana Kazimierza Lubomirskiego, malował Ludwik Marteau (ze zbiorów Muzeum Pałacu króla Jana III w Wilanowie)

miesiącach został zerwany przez Radziwiłłową. De Saint-Pierre żywił szczere uczucie do Marii i miłość tę przełał na kartki książki *Paweł i Virginia*. Powieść wydana we Francji w 1787 r. stała się niezwykle poczytna w całej Europie⁸². Maria związała się na kilka lat z Franciszkiem Sułkowskim⁸³. Konopczyński sugerował, że para doczekała się nieślubnego dziecka, miał nim być Józef Sułkowski, późniejszy adiutant Napoleona Bonapartego⁸⁴. Domysłowi temu przeczą źródła pisane: listy Urszuli Lubomirskiej i Marii Radziwiłłowej, w których brak wzmianki o dziecku rzekomo urodzonym przez księżnę miecznikową, co więcej, ona sama określała siebie jako osobę bezdzietną⁸⁵.

Pod koniec lat 50. XVIII w. Urszula Lubomirska zakupiła sąsiadujące z jej dobrami dziedzicznymi starostwo bratkowickie – królewską ziemie niegrodową składającą się z 11 wsi, której dzierżawcami byli Aleksander i Benedykta Ossolińscy. Jako kobieta nie mogła być bezpośrednim tenentariuszem, oficjalnie odkupił od Ossolińskich w 1758 r. prawa do dzierżawy starostwa Antoni Lubomirski, wojewoda lubelski⁸⁶. Za odstąpienie tenuty zapłaciła 290 tys. zł, roczne zyski z niej przynosiły ponad 16 tys.; by je zwiększyć zaczęła intensyfikować gospodarkę w starościńskich wsiach i folwarkach⁸⁷.

W roku 1762 Lubomirska sprowadziła do Głogowa trzech księży ze Zgromadzenia Misji św. Wincentego à Paulo. Podczas misji wielkanocnych okazało się, że pod-

⁸² R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 382–391.

⁸³ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły kobiety*, Londyn 1960, s. 37.

⁸⁴ Tamże, s. 166–168.

⁸⁵ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 434–438.

⁸⁶ T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, s. 79–80.

⁸⁷ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 334–341; Tenże, *Historia Bud Głogowskich. Dzieje wsi i parafii*, Rzeszów 2017, s. 31–34.

dani księżnej mają duże braki w wychowaniu religijnym. Chcąc to zmienić, zaproponowała, aby misjonarze osiedlili się w mieście. Z własnych funduszy kazała zbudować dla nich kościół, dom misyjny i oficynę mieszkalną oraz wyznaczyła fundusz, z którego dochodów mieli się utrzymywać⁸⁸. Murowany kościół konsekrowano 4 maja 1766 r., a Lubomirska jako kolatorka przekazała misjonarzom w opiekę duchową całą parafię głogowską z kościołem farnym i kościołem na Piasku.

W latach 60. XVIII w. bardzo aktywną stała się Maria Radziwiłłowa, która zastąpiła matkę, przejmując rolę informatorki i doradczyni Jana Klemensa. W 1764 r. kupiła w Warszawie dawny pałac Pacowski przy ulicy Długiej. Rok 1764 był bardzo ważny w historii Rzeczypospolitej: odbyła się elekcja, która wyniosła na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego. Branicki był brany pod uwagę jako jeden z kandydatów na króla, dlatego stronnictwo Czartoryskich wezwało carycę Katarzynę II do zbrojnego poparcia ich kandydata. Stronnictwo republikanów, którym przewodził hetman, wycofało się z Warszawy pozostawiając plac boju Familii. Na miejscu została Maria, która zobowiązała się donosić Branickiemu o przebiegu wypadków. „Siedząc tu między samymi prawie nieprzyjaciółmi – pisała doń – nie będę już w możności doniesienia Ci czegośkolwiek przyjemnego, kochany wuju, bo tu tylko ci Ich Mć, co chcą to rozsiewają, a zawsze starają się o rozgłaszanie rzeczy najzdolniejszych do onieśmielenia. Ja tu jednak bawić będę do rozkazu WM Pana Dobrodzieja, póki mnie z tego czyścica nie wybawisz”⁸⁹. W świetle listów

⁸⁸ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 354–360; Tenże, *Dzieje Głogowa Małopolskiego*, s. 184–202; Tenże, *Bractwa i fundacje religijne w Głogowie Małopolskim od XVI do XVIII w.*, s. 362–370.

⁸⁹ List M. Radziwiłłowej do J. K. Branickiego, pisany z Warszawy 23 lipca 1764 r., [w:] *Listy ks. z Lubomirskich Radziwiłłowej miecznikowej litewskiej do*

Marii z tego okresu ostatnia w dziejach Rzeczypospolitej elekcja była zamachem stanu, w którym Czartoryscy odbierając prawo głosu opozycji i posługując się przemocą doprowadzili do wyboru Poniatowskiego⁹⁰. Kazimierz Waliszewski badając listy księżnej doszedł do wniosku, że nie była ona zwykłą przekazicielką informacji, lecz potrafiła wysuwać inicjatywy, które mogły przeszkodzić działaniom Familii⁹¹. Jednak za jej wskazówkami nie szły działania Branickiego, pozbawionego już energii z powodu swego wieku i z braku jedności wśród rozproszonej opozycji. Poniatowski rozumiejąc rolę Radziwiłłowej chciał ją przekonać do swojej osoby i z bratem Kazimierzem złożył jej wizytę w dniu urodzin Marii, 8 sierpnia 1764 r. „Żal i złość mnie wzięła widząc ich – pisała nazajutrz matce

Jana Klemensa Branickiego hetmana w. k. i do księdza Betańskiego, jego sekretarza 1764–1767, K. Waliszewski (zebrał i ułożył), t. XXIV, „Niwa”, Warszawa 1883, s. 63.

⁹⁰ R. Borkowski, *Elekcja, czyli zamach stanu. Droga do tronu Stanisława Augusta Poniatowskiego w listach Marii z Lubomirskich Radziwiłłowej*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. VI, P. Borek, M. Olma (red.), Kraków 2015, s. 307–323.

⁹¹ „Jakim było jej stanowisko w warszawskiej rezydencji o tym czytelnik będzie miał sposobność przekonać się. Stanowisko to, które czyniło jej dom punktem zbiorowym wszystkich wybitniejszych osobistości przebywających w Warszawie, które zbliżało ją na stopie łaskawie udzielanej, a wdzięcznie przyjmowanej gościnności z głównymi ministrami obcych dworów i kazało samemu Saldernowi przedstawić się jej nazajutrz po przybyciu do stolicy, stanowisko to nie było atoli prawdopodobnie rezultatem majątkowych tylko i familijnych stosunków. Niepośledni udział w zapewnieniu go ks. miecznikowej miała, jak się domyślać wolno, sama jej osobistość wyglądająca bodaj z tych ułamków korespondencji dość wyraźną, a zarazem poszanowania nakazującą, jak wdziękiem pociągającą postacią. Rola ta (...) rzeczywiście okazuje się być rolą politycznego ajenta, rolą która nie ogranicza się zresztą podrzędnym trybem na zbieraniu politycznych informacji, ale sięga do właściwego pośrednictwa w utrzymywaniu politycznych stosunków i przeprowadzania ewentualnych rokowań” (*Listy ks. z Lubomirskich Radziwiłłowej*, s. 60).

– z wielką trudnością przyszło mi powitać ich z dobrą twarzą”⁹².

6 września 1764 r., na polu elekcyjnym na Woli pod Warszawą królem został okrzyknięty, przez prymasa Władysława Łubieńskiego, Poniatowski. Zepchnięty na margines życia politycznego Branicki spędził ostatnie lata życia w swoim pałacu. Księżna oficjalnie utrzymywała poprawne stosunki z królem, a nawet usługiwała mu jako konsultantka w kwestiach zakupu dzieł sztuki do zamku królewskiego i przebudowanego pałacu Łazienkowskiego. Portret Marii, zamówiony przez króla u Ludwika Marteau, zawisł wśród kobiecych portretów w jednej z komnat w Łazienkach⁹³.

W styczniu 1768 r. Radziwiłłowa wyjechała do Paryża. Według Emanuela Rostworowskiego podróż miała polityczny kontekst i księżna występowała za granicą jako agentka hetmana⁹⁴. Jednak przed opuszczeniem Rzeczypospolitej spotkała się ona z królem i otrzymała zgodę na wyjazd. Z Paryża 7 marca wysłała do niego pełny lojalizmu list, nie wiedząc, że kilka dni wcześniej zawiązała się konfederacja barska, która szybko przekształciła się w opozycyjną wobec Poniatowskiego siłę⁹⁵. Wraz z listem Radziwiłłowa przy-

⁹² *Listy ks. z Lubomirskich Radziwiłłowej*, s. 128. List M. Radziwiłłowej do U. Lubomirskiej pisany z Warszawy 9 sierpnia 1764 r.

⁹³ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 399–400.

⁹⁴ E. Rostworowski, *Radziwiłłowa z Lubomirskich Maria*, PSB, t. XXX, Wrocław 1987, s. 405.

⁹⁵ „Sire, Votre Majesté m’a témoigner avec tout de bontés l’envie qu’elle avoit de m’obliger, que je ne dois point hésiter de lui parler avec toute la confiance que les assurances gracieuses m’ont inspirées. Comme vous m’avez permis Sire de Vous rappeler les interets d’un ami dout j’ai pris la liberté de Vous entretenir avont mon départ de Varsovie je ne crains pas d’être taxé d’importunité, ce n’en peut point être une pour Votre Majesté que de lui présenter des occasions de faire du brin de s’attacher par un nouveau lieu un coeur qui vous a donné des preuves de son zèle et de contribuer au bien être d’un cytoyen qui ne demande pas mieux que de vous être utile vous connaitter des talents Sire, occuper-le procurer

słała królowi nabyte w Paryżu trzy grawiury, które przekazywała do jego kolekcji, obiecała kupić portret madame de Pompadour. W Rzeczypospolitej rozpętywała się wojna, której celem było zlikwidowanie rosyjskiej dominacji reprezentowanej przez ambasadora Nikołaja Repnina. Mimo napiętej sytuacji król znalazł czas, żeby odpisać księżnej, dziękując za obietnicę kupienia portretu⁹⁶. Napływające do stolicy Francji informacje o działaniach konfederatów barskich zdeterminowały Radziwiłłową, żeby zerwać z Poniatowskim, szczególnie że w Paryżu pojawił się biskup kamieniecki Adam Krasiński, który rozpoczął negocjacje z ministrem Etienne François Choiseul'em o pomocy dla barzan. Księżna miecznikowa wsparła jego starania, co w swych pamiętnikach bardzo doceniał Józef Wybicki⁹⁷.

Maria Radziwiłłowa początkowa była przeświadczona, że żywiłowy ruch skonfederowanej szlachty szybko weźmie górę i doprowadzi do detronizacji króla. Szlacheckie popolite ruszenie nie mogło sprostać w polu regularnej armii rosyjskiej, a wojsko polskie było kontrolowane przez króla. Kilka miesięcy od rozpoczęcia walk księżna pisała do bliskiego współpracownika Branickiego, Andrzeja Mokronowskiego: „Ta rewolucja zdała mi się być trés passagère, a tu

lui plus d'aisance et détruisés l'idée dont je l'ai trouvé preocupé c'est de croire que tout est perdu pour liu dans La Patrie” (List M. Radziwiłłowej do S. A. Poniatowskiego pisany z Paryża 7 marca 1768 r., BCz, rkps 684, k. 21).

⁹⁶ BCz, rkps 684, k. 27. List S. A. Poniatowskiego do M. Radziwiłłowej pisany z Warszawy 30 kwietnia 1768 r.

⁹⁷ „Odebrał Potocki [Piotr, starosta szczyrzecki] przez umyślnego tajemną wiadomość od niego [biskupa Krasińskiego], że interesy idą dobrze, iż go minister Choiseul przyjął jak najlepiej, że wojnę Turek wyda, aby więc o tym szukał uwiadomić podczaszego [Joachima] Potockiego i wysłał umyślnego do pani kasztelanowej [Genowefy] Brzostowskiej. Wspominając tę cnotliwą Sarmatkę, muszę wspomnieć i drugą, księżnę miecznikową Radziwiłłową, której dusza i obszerne wiadomości wielce ważną rolę w sprawie Ojczyzny miały” (J. Wybicki, *Życie moje*, Wrocław 2010, s. 83).

się widzę na długą bidę zanosi”⁹⁸. Mimo to wyjeżdżała z Paryża z nadzieją, gdyż biskupowi Krasińskiemu i jej udało się przekonać Ludwika XV i ministra Choiseul’a do nakłonienia Turcji, aby rozpoczęła wojnę z Rosją, co miało zahamować jej działania w Rzeczypospolitej. Zdobycie przez Rosjan Krakowa wprawiło Mokronowskiego w rozpacz, ale Maria była innego zdania. „To złudzenie, że po upadku Krakowa będzie koniec – pisała. – My tu rzeczy inaczej widzimy i wydziwić się nie możemy, że tam tak źle jesteście informowani”⁹⁹.

Maria Radziwiłłowa wyjechała z Paryża razem z biskupem kamienieckim 18 października 1768 r. Krasiński był wdzięczny księżnej za pomoc w negocjacjach z Francuzami, w liście nazywał ją *femme incomparable* – kobietą niezrównaną¹⁰⁰. Oboje jednak nie przekroczyli granicy Rzeczypospolitej, zatrzymując się w Bielsku i czekając na rozwój wypadków.

Urszula Lubomirska początkowo ze zrozumiałych powodów znalazła się wśród entuzjastów konfederacji, o czym zaświadczył Franciszek Karpiński, goszczący w 1768 r. w głogowskim pałacu¹⁰¹. Lubomirska wspierała ją ekonomicznie i duchowo licząc na rychłe zwycięstwo nad Rosjanami i Poniatowskim. Wraz z upływem czasu, gdy przekonywała się, że barzanie nie są w stanie zwyciężyć, a przedłużanie walk przynosi tylko dotkliwe straty, zmieniła zdanie. W liście pi-

⁹⁸ List M. Radziwiłłowej do A. Mokronowskiego pisany z Paryża 28 sierpnia 1768 r., [w:] W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły kobiety*, s. 38.

⁹⁹ List M. Radziwiłłowej do A. Mokronowskiego pisany z Paryża 22 września 1768 r., [w:] W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły kobiety*, s. 38.

¹⁰⁰ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1991, s. 130.

¹⁰¹ „W Głogowie, u księżny starościny bolimowskiej, konfederatki zaciętej, jako był i brat jej, hetman Branicki, odebrałem z Warszawy patent na kapitana w złotej chorągwi (...). Tam, kiedy u księżnej kilka dni bawiliśmy się, nasłuchiłem się modlitw w kościele publicznym na potłumienie króla i Moskalów” (F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, Warszawa 1987, s. 59–60).

sała: „I mnie gniewają te ustawiczne zwody, daj Boże, żeby była prawda o prędkim pokoju”¹⁰². Zaczęła krytykować działania konfederatów wskazując na ich nieskuteczność: „Nie umięją nas bronić, a na ostatnią zgubę siebie i nas podają”¹⁰³. Ta zmiana stanowiska wynikała głównie z powodu dotkliwych obciążeń podatkami i kontrybucjami, które na jej dobra oraz sąsiednie majątki nakładały zarówno wojska rosyjskie, jak i sami konfederaci¹⁰⁴.

Maria Radziwiłłowa natomiast długo jeszcze miała nadzieję na pomyślny zwrot wypadków. Próbowała szukać dalszych sprzymierzeńców dla konfederatów barskich. Pod koniec 1769 r. wyjechała z Cieszyna do Wiednia, licząc, że tym razem uda jej się namówić do wsparcia barzan cesarzową Marię Teresę. Według Władysława Konopczyńskiego, księżna była jednym z głównych informatorów wydarzeń rozgrywających się w Rzeczypospolitej¹⁰⁵. Ale Radziwiłłowa myliła się: wkrótce okazało się, że cesarzowa zgodzi się wykorzystać chwiejne położenie Polski dla własnych zysków terytorialnych. Z tymi samymi nierealnymi planami księżna wyruszyła do Berlina. Spotykając się z królem Prus, Frydery-

¹⁰² List U. Lubomirskiej do P. Potockiej, pisany z Głogowa 24 września 1769 r. AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, sygn. XLVII/35, k. 20.

¹⁰³ List U. Lubomirskiej do P. Potockiej, pisany z Głogowa 8 października 1769 r. AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, sygn. XLVII/35 k. 22

¹⁰⁴ „La nouvelle du Wołkoński z posłaniem o rezolucję czy na nie chcących zjechać do Warszawy przymuszać m'afflige beaucoup, ile widząc jakie teraz gwałty czynią, bardziej jak nigdy mamy tu cokolwiek wiadomości, lubo jeszcze niedostatecznych, co się stało w Grabiu, jest druga komenda w sandomierskim moskiewska i P. hrabiego tam się znajduje, po kilkadziesiąt ludzi, płacz, klęska ubogich ludzi jest przyczyną nieszczęścia tych Ichmościów. Jak to ma Bóg błogosławić za takie wydzierstwo? (...) Co Łańcut i Rzeszów cierpiały trudno opisać, pisałam do Xieźny chorążyny, aby się zmiłowała nad swoim poddaństwem i powracała” (List U. Lubomirskiej do J. A. Mniszcha pisany z Głogowa 14 stycznia 1770 r., BCz, rkps 3864, k. 37–38).

¹⁰⁵ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, s. 377.

kiem II, próbowała go namówić, żeby wystąpił w roli mediatora, lecz i on był zainteresowany podtrzymaniem chaosu panującego w Rzeczypospolitej z myślą o przyszłych nabytkach¹⁰⁶. Radziwiłłowa z Berlina przeniosła się do Gdańska; tam doszła ją wiadomość o planowanym częściowym rozbiórce Rzeczypospolitej.

Do Urszuli Lubomirskiej również dotarły hiobowe wieści o zamierzeniach sąsiadów Polski i Litwy. „Kto się chce utrzymać przy swojej wsi – pisała do Pelagii Potockiej komentując informację o przyłączeniu południowej części Rzeczypospolitej do Austrii – będzie musiał jechać do Wiednia, przysiąc na poddaństwo, tak tu przynajmniej głoszą, co ja to zapewne tego nie uczynię”¹⁰⁷. Księżna miała już 73 lata i uważała, że podróż do stolicy Austrii przekracza jej siły, a może było jej wstyd, iż Polacy nie potrafią obronić swojej integralności terytorialnej. W tym samym liście zauważyła z goryczą: „Przez nasz zły rząd i niezgody w ostatnią postpozycję podaliśmy się u postronnych narodów”¹⁰⁸.

W lipcu 1772 r. do Galicji, jak nazwano południową część Rzeczypospolitej, wkroczyły wojska austriackie. Do Rzeszowa wmaszerował kilkutyśięcny oddział generała Graevena. W Głogowie rozlokowało się kilka setek żołnierzy. Inna kolumna Austriaków zajęła Dębicę, a generał Andreas Hadik proklamował zajęcie kraju w imieniu cesarzowej Marii Teresy i współrządzącego z nią Józefa II¹⁰⁹. Wojsko za-

¹⁰⁶ E. Rostworowski, *Radziwiłłowa z Lubomirskich Maria*, s. 406.

¹⁰⁷ List U. Lubomirskiej do P. Potockiej pisany z Gdowa 28 października 1770 r. AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, sygn. XLVII/35, k. 101.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ „Nadciągnęła jedna kolumna cesarskich w kilka tysięcy pod generałem Graeven, kilka dni pod Rzeszowem obozowali, ja tu kilkaset ludzi miałam, wczoraj ruszyli ku Jarosławiu, insi nadchodzić mają, w Dębicy druga kolumna generała Schrödera, pięknie się i politycznie obchodzą, lecz prowianty czy jest co, czy nie masz dawać potrzeba, na to żadna exkuza, wsie moje ze drwami i próżnych fur na kilkaset szafować musiały. Ostatnie za-

borcy przede wszystkim zajęło się rozbrajaniem konfederatów oraz konfiskatą broni z pałaców magnackich i dworów szlacheckich. Oficerowie austriaccy pojawili się i w głogowskim pałacu. Księżna oznajmiła im, że nie posiada arsenału i utrzymuje jedynie pięciu zbrojnych ułanów strzegących jej bezpieczeństwa w podróży. Oficerowie wyjechali z miasta nie dokonując rekwizycji¹¹⁰.

Pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej zbiegł się z innym przykrym dla Urszuli Lubomirskiej wydarzeniem. 9 października 1771 r. zmarł Jan Klemens Branicki, ostatni męski potomek z rodu Gryfitów. Spadek po hetmanie wielkim koronnym przypadł m.in. księżnej Urszuli i Marii Radziwiłłowej. Jednak pozostawiony przez Branickiego testament zabezpieczał jego żonie Izabeli dożywocie na dobrach ziemskich i oddawał kosztowności oraz ruchomości znajdujące się w białostockim pałacu, ale nakazywał spłatę wszystkich długów. Przeciwno temu zapisowi zaprotestowała zarówno Branicka, jak i Lubomirska. Ta pierwsza, nie będąc spadkobierczynią, nie poczuwała się do obowiązku spłaty długów po zmarłym mężu, druga uważała, że dożywotnie zarządzanie dobrami pozostałymi po Branickim nie powinno przysługiwać Izabeli, może ona jedynie ubiegać się o zwrot sumy posagowej¹¹¹. Sprawa egzekucji testamentu hetmana ciągnęła się przez kilka lat. Branicka uzyskała przychylną dla siebie

brali ziarno, w Rzeszowie publikowano manifest feldmarszałka Hadika, że Naj. Cesarz bierze w swą protekcję kraj ten, że odtąd podatki publiczne na cesarza należeć mają" (List U. Lubomirskiej do J. A. Mniszcha pisany z Głogowa 13 lipca 1772 r., BCz, rkps 3868, k. 371).

¹¹⁰ „I u mnie z tym samym byli, że mają rozkaz od cesarza dopytywać się, gdzie są arsenały. Jam naturalnie odpowiedziała, jako wdowa, że żadnych nie mam, ani ludzi oprócz pięciu ułanów, bez których tu w Polsce nie można się obyć, chciał jednego z nich widzieć, prezentowałam mu, odpowiedział, że dla mnie ich zostawi" (List U. Lubomirskiej do J. A. Mniszcha pisany z Gdowa 16 września 1772 r., BCz, rkps 3868, k. 530).

¹¹¹ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 455–456.

decyzję komisji sejmowej wydaną 29 października 1774 r. Wdowa po hetmanie została zwolniona od spłaty długów męża i zachowywała prawo do dożywotniego użytkowania majątku, ale zrzekała się na rzecz spadkobierców klejnotów i ruchomości z wyposażenia pałacu białostockiego¹¹².

Maria Radziwiłłowa wróciła do warszawskiego pałacu. Nie była w jakikolwiek sposób prześladowana za prokonfederacką działalność, lecz nie widziano jej mile w zamku królewskim¹¹³. Ze stolicy donosiła matce, co się tam działo, przedstawiając beztroskę elit towarzyszących królowi. „To mi także wyraża – pisała Urszula Lubomirska do Jerzego Augusta Mniszcha komentując list Marii – że tam na nic nie uważają, dobrze się bawią, stroją, jak za najlepszych czasów”¹¹⁴. Radziwiłłowa zaczęła się angażować w rozstrzygnięcie sporu testamentowego z Izabelą Branicką, co jeszcze bardziej skonfliktowało ją ze Stanisławem Augustem Poniatowskim, który jako brat Izabeli stał po jej stronie.

¹¹² „Lubo sukcesorowie na takową komisję innotescencie od sądu obwieszczonym i przez pozwy JO Krakowskiej pociągniętymi zostali, przeciw na terminie przypadającym nie stanęli. Wszelako, że komisja miała moc sądenia, nie zważając na niestawienie się którejkolwiek strony, z czym z złożonych przez JO Krakowską papierów i przytoczonych praw krajowych, wydał pod dniem 29 października 1774 roku dekret, przez który ów punkt testamentu męża obowiązujący małżonkę do opłacenia długów z procentów dożywociu podległych, jako prawu krajowemu przeciwny uchylony i prawo dożywocia JO Krakowskiej utwierdzone oraz z mocy jego też JO Krakowska przy zupełnym procentów dóbr wszelkich używaniu bez żadnej kondycji zachowana została. Żeby zaś sukcesorowie żadnego nawet pozorów skarżenia się na ten wyrok nie mieli, przeto JO Krakowska przed sądem komisji oświadczyła, iż od wszelkich darowizn rzeczy ruchomych, klejnotów i sreber testamentem sobie uczynionych, odstępuje i onych zrzeka się” (AGAD, Zbiór Anny Branickiej, Opis tytułów prawnych I. Branickiej do korzystania z dożywocia na całym majątku po mężu i procesów z jego spadkobiercami, sygn. 94, k. 70–71).

¹¹³ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 465–466.

¹¹⁴ List U. Lubomirskiej do J. A. Mniszcha pisany z Głogowa 24 stycznia 1773 r., BCz, rkps 3869, k. 65.

Konseigneur 312

78

Gratuluje ci szczerze życzenia moie w każdym czasie momentie dla J. O. W. m. i. Łana Dobrodzieja najpomysłowszych szczęśliwości; mam honor byłko podobnie z Akharyi następujących Imienia Jęgo, które góy za Interesują J. Łatona Wszemmożności Prosta uskutknie, dla mnie satysfakcja winstowania cie w obugi zycia przeciąg, iako dla tey która z prapwianiem, w distinguowana konsyderaacya

L. Głogowa 23 Apr 1774. J. O. W. m. i. Łana

Konseigneur Augustyna

Najszubisz i o tego

Musian

Anderski Cerny Najkurka

z Najkurka

Marcia

Nube tandem Complément à l'Etat

Prze Jęgo

II. 4. List Urszuli Lubomirskiej do Jerzego Augusta Mniszcha z 23 kwietnia 1774 r. z odręcznym dopiskiem księżnej (ze zbiorów Biblioteki Czartoryskich)

Ostatnie lata życia Urszuli Lubomirskiej wypełniły sprawy sądowe. Od decyzji komisji sejmowej odwoływała się manifestem wpisanym do ksiąg grodzkich w Pilźnie i we Lwowie. Co więcej, powstał zatarg graniczny z kanonikami regularnymi z Krakowa dotyczący jej dóbr gdowskich. Księżna w listach nazywała kanoników „kłótnikami” i „pieniaczami”¹¹⁵. „Tyle lat przeżywszy – skarżyła się Pelagii Potockiej – nigdy żadnych nie miałam praw, teraz obarczona jestem, muszę się pilnować ze wszystkich stron, w krakowskim, pilźnieńskim, przemyskim i we Lwowie, co nie jest bez wielkiego mego utrapienia, zakłócenia i kosztów”¹¹⁶. W kwietniu 1775 r. informowała, że kwestie sądowe scedowała na Marię: „(...) przy częstych mych słabościach, nie mam na te obroty głowy, zdałam się to na córkę moją”¹¹⁷. Na zimę postanowiła wyjechać do Krakowa, w którym wynajęła kamienicę; na decyzję wpłynęła obecność tam włoskiego lekarza słynącego ze skutecznych zabiegów. Kuracja nie poprawiła stanu jej zdrowia; liczyła jeszcze, że wiosną poczuje się lepiej. W kwietniu opuściła Kraków, na jakiś czas zatrzymała się w Gdowie. Korespondencyjnie umówiła się z córką, że zjadą się w Głogowie. Do swego rodzowego miasta księżna Urszula przybyła w pierwszych dniach maja. Była już tak schorowana, że nie opuszczała łóżka. Maria nie zdążyła pożegnać się z matką, która zmarła 6 maja 1776 r. Córka, zgodnie z wyrażoną w testamencie wolą matki, pochowała ją w krypcie kościoła św. Wincentego à Paulo. Jednak w 1786 r., podczas wykonywania spisu inwentarzowego kościoła, krypta

¹¹⁵ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 475–476.

¹¹⁶ List U. Lubomirskiej do P. Potockiej pisany z Głogowa 5 lutego 1774 r. (AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, sygn. XLVII/35, k. 288).

¹¹⁷ List U. Lubomirskiej do P. Potockiej pisany z Głogowa 10 kwietnia 1775 r. (AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, sygn. XLVII/35, k. 417).

była pusta. Tajemnicą pozostaje, gdzie ostatecznie spoczęły zwłoki księżnej¹¹⁸.

Po pogrzebie Maria Radziwiłłowa musiała zdecydować o losach majątku głogowskiego. Na stałe mieszkając w Warszawie nie była w stanie zarządzać dobrami ziemskimi, porozumiała się więc z jednym z drobnych dzierżawców zatrudnionych jeszcze przez jej matkę, Michałem Żegotą Poświatowskim, w sprawie przejęcia w jej imieniu obowiązków komisarza¹¹⁹. Docelowo księżna zamierzała wydzierżawić całość dóbr.

Jeszcze za życia matki Radziwiłłowa związała się, towarzysko i rodzinnie, z Piotrem Potockim starostą szczerzeckim – mężem Krystyny, starszej córki Joachima Potockiego i Teresy z Sapiehów. Towarzyszyła Teresie podczas porodu, kiedy ta 26 czerwca 1776 r. urodziła drugiego syna, Jana¹²⁰. Chłopczyk został później jej wychowankiem, mieszkał z nią w jej warszawskim pałacu. Kontakty z Piotrem Potockim nie wynikały tylko z chęci podtrzymywania więzi rodzinnych, lecz także z konieczności. Jego żona, córka Krystyny z Branickich Sapiehy, była również spadkobierczynią zmarłego hetmana, co łączyło ich we wspólnej sprawie przeciwko Izabeli Branickiej. Radziwiłłowa chciała dokonać rewizji procesu i w związku z tym, że część dóbr hetmana leżała w Galicji, zamierzała przenieść proces do Wiednia¹²¹.

Mieszkając w Warszawie Maria Radziwiłłowa bardzo krytycznie odnosiła się do nowych elit promowanych przez Stanisława Augusta. Jeszcze za czasów konfederacji barskiej Warszawa zaroїła się różnego rodzaju elementem przybyłym z prowincji, szukającym protekcji króla. Dawne elity wywodzące się z najmożniejszych rodów Rzeczypospolitej

¹¹⁸ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 491–493.

¹¹⁹ Tamże, s. 500.

¹²⁰ Tamże, s. 497.

¹²¹ Tamże, s. 501–502.

z rzadka pojawiały się w stolicy, okazując w ten sposób dezaprobatę wobec panowania Poniatowskiego. Maria, obserwując nowe towarzystwo, które powoli zrastało się ze stolicą, komentowała to następująco: „J'ai vu par hazard, quelques femmes du bon ton, je les ai pris pour des folles par leur ajustement extravagant, to w czapce polskiej, to z gołą głową, to z szubami jakimiś dziwnymi latają po wizytach, enfin je jure, że to cudze kraje dla mnie, nowych jakiś figur pełno, kasztelanowa kamińska też powiada, że tu fiołek i gównno, wszystko zarówno”¹²². Radziwiłłowa odsunęła się od polityki i skupiła na wychowaniu Jasia Potockiego oraz na szukaniu prawnych podstaw do odebrania Izabeli Branickiej praw do użytkowania majątku jej wuja¹²³. Ta druga sprawa zakończyła się w maju 1781 r. Radziwiłłowej nie udało się obalić postanowień testamentu Branickiego i Izabela do śmierci zamieszkiwała w białostockim pałacu, ale na równi z sukcesorami została zobligowana do spłaty długów męża¹²⁴.

Po kilku latach zarządzania głogowskim majątkiem przez Michała Żegotę Poświatowskiego Radziwiłłowa znalazła chętnego na wydzierżawienie całego majątku. Był nim Kazimierz Kamiński, noszący tytuł szambelana królewskiego. W czerwcu 1780 r. przybył do Głogowa i przejął od Poświatowskiego zarząd nad majątkiem. Radziwiłłowa na odległość nie mogąc przygotować kontraktu dzierżawnego prosiła, aby sprawą zajął się Piotr Potocki¹²⁵. „Mnie nic

¹²² List M. Radziwiłłowej do A. Mokronowskiego pisany z Warszawy 23 lutego 1772 r., [w:] W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły kobiety*, s. 138.

¹²³ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 507–510.

¹²⁴ Tamże, s. 513–514.

¹²⁵ „Odebrałam także list JP Kamińskiego die 4 z Głogowa, który mi nic więcej nie wyraża, tylko że na ręce WMM Pana odesła projekt do kontraktu i na św. Jan życzy sobie, aby mogło być zakończenie ze wszystkim, co aby się stać mogło ciężko bardzo będzie, bo się spóźniono trochę z rachunkami, a ten, który je czyni ma tu po zakończeniu zjechać dla informacji mojej, gdyż tu ani inwentarzów nie mam, ani żadnego oświecenia

bardziej martwić nie może – pisała do Piotra Potockiego – kiedy mimo mojego usiłowania, aby się jak najlepiej działało, aby gospodarstwo i rząd był dobry i nikt krzywdy nie miał, przeciwnie słyszę (...), że kiedy jedni nie chcą, a drudzy nie umieją rządzić, jakby należało z pożytkiem dla mnie i całością poddanych”¹²⁶. Kontrakt starosta szczerzecki przygotował 24 czerwca 1781 r., szambelan podpisał go ponad miesiąc później. W ramach trzyletniej dzierżawy Kamieński, oprócz czynszu wypłacanego Radziwiłłowej, wypracowanym zyskiem miał dzielić się z Potockim. Kamieński szybko zorientował się, że dokument jest dla niego niekorzystny i szukał sposobów jego zerwania. „Coraz nowe pretensje [wysuwa] i teraz znowu na ostatek wcale się z tej dzierżawy wymawia i chce, żeby pieniądze przez niego wybrane odebrać wraz z dobrami. (...) Je suis dans le plus grand ambaras” – donosiła księżna staroście¹²⁷. Szambelan wycofał się z dzierżawy. Latem 1782 r. Radziwiłłowa ponownie przyjechała do Głogowa i wyznaczyła komisarza, Józefa Kosiarskiego¹²⁸.

W połowie 1783 r. Piotr Potocki zaproponował księżnej sprzedaż dóbr głogowskich. Kupcem miał zostać jego młodszy brat, Dominik, szambelan sokołnicki. Z umowy jednak nic nie wyszło, rok później nowy plenipotent, Joachim

potrzebnego do ułożenia punktów kontraktu, aby to było *solidement facile* i bez zawodu ani dla jednej, ani dla drugiej strony. Do Głogowa też przejazdka byłaby trop *fatyguante*, ile na tak krótki czas, a bez żadnego przygotowania na tamtym miejscu, *il faut donner un peu de patience*, wszelako jeżeli się zgodzimy, *le contract pourra commencer depuis la st. Jean*, choć też się to do kilku niedziel zwlecze” (List M. Radziwiłłowej do P. Potockiego pisany z Wiązowny 14 czerwca 1780 r., AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 312).

¹²⁶ List M. Radziwiłłowej do P. Potockiego pisany z Warszawy 24 maja 1781 r. AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 387–388.

¹²⁷ List M. Radziwiłłowej do P. Potockiego pisany z Wiązowny 8 sierpnia 1781 r. AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 404.

¹²⁸ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 525–528.

de Poschman, doniósł Marii o rezygnacji Dominika Potockiego z zakupu majątku¹²⁹. Zamiast kupna Potocki zgodził się na dwuletni kontrakt dzierżawny, zaaprobowany przez Radziwiłłową. Starosta sokolnicki wyznaczył swego zarządcę, Jerzego Strzeleckiego¹³⁰. Ten okazał się człowiekiem mało gospodarnym, w dodatku był brutalny wobec poddanych księżnej, co przyczyniło jej większych trudności. Maria Radziwiłłowa postanowiła wrócić do wyznaczania komisarzy zajmujących się nadzorowaniem jej głogowskich włości¹³¹.

W 1783 r. księżna miecznikowa przystąpiła do budowy nowego murowanego pałacu w Wiązownie. Według Krzysztofa Oktabińskiego autorem projektu architektonicznego był Szymon Bogumił Zug¹³². Powstało założenie pałacowo-parkowe, którego urokiem zachwycił się w 1793 r. przebywający tam Franciszek Karpiński¹³³. Wiązowna zawdzięcza Marii Radziwiłłowej budowę nowego kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha, w którym ufundowała obraz ołtarzowy z wizerunkiem Ukrzyżowanego, namalowany przez Franciszka

¹²⁹ „Odbieram dziś przez umyślnego wiadomość od P. Poschmana komisarza mego, że JP starosta sokolnicki będąc nieukontentowany z jakiegoś listu JP szambelana Woyny au sujet d'un jardiner de la Rejterada i mając także jakieś urazy do P. szambelana Kuczkowskiego, rezygnacją posesji tamtych dóbr i do wyjazdu wybiera się, nie pojmując co to być może nie mając żadnej od JPana starosty wiadomości, nie rozumiem jednak, jakby uraza do innych osób przemóc mogła transakcję ze mną” (AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, list M. Radziwiłłowej do P. Potockiego pisany z Wiązowny 5 sierpnia 1784 r., sygn. XLIII/12, k. 597).

¹³⁰ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 535; Tenże, *Dzieje Głogowa Małopolskiego*, s. 263.

¹³¹ R. Borkowski, *Kłopoty Marii Radziwiłłowej*, „Ziemia Głogowska” 2018, nr 6.

¹³² K. Oktabiński, *Nad Mienią i Świdrem. Monografia geograficzno-historyczna Wiązowny i okolic. Cz. II. Letniska*, Wiązowna 2005, s. 41.

¹³³ F. Karpiński, *Na Wiązownę [Dom Wiejski Radziwiłłowej Marii miecznikowej Wielkiego Xięstwa Litewskiego]*, [w:] *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą. Edycja nowa i zupełna, wielą pismami od autora nadesłanymi pomnożona*, t. II, wyd. F. K. Dmochowski, Warszawa 1806, s. 17.

Smuglewicza¹³⁴. Wiązowna pełniła funkcję letniej rezydencji księżnej, podobnie jak Rejterada dla jej rodziców.

Rozpoczęcie Sejmu Wielkiego w 1788 r. na powrót skierowało uwagę Marii Radziwiłłowej ku sprawom politycznym. Na urząd marszałka sejmowego, który zebrał się 6 października, pretendował Piotr Potocki, ale ustąpił laski marszałkowskiej Stanisławowi Małachowskiemu¹³⁵. „Z tego sejmku coś osobliwego ma wyniknąć, daj Boże, aby nie szkodliwego” – pisała Maria do starosty szczyrzeckiego¹³⁶. Potocki z ramienia sejmku został wysłany jako poseł do Turcji, wkrótce opuścił Rzeczpospolitą. Maria śledziła obrady Sejmu Wielkiego i w listach opisywała Piotrowi bieżące wydarzenia. Była świadkiem rodzącej się konstytucji, ogłoszonej 3 maja: „Na każdą propozycję krzyki, wrzaski bez końca. (...) Względem sukcesji odwoływanie się do narodu a trouver mille contradictions, kłócili się o to że dwie niedziele”¹³⁷. Chodziło o przekonanie sejmowej większości do zrezygnowania z elekcyjności tronu polskiego i zaprowadzenia jego dziedziczności. Księżna znalazła się wśród osób z entuzjazmem witających wprowadzane w Rzeczypospolitej zmiany.

W październiku 1790 r. Radziwiłłowa wyjechała do Wiednia, by uregulować sprawę dzierżawionego starostwa bratkowickiego, które przeszło na rzecz skarbu austriackiego. Widziała się tam ze Szczęsnym Potockim, generałem

¹³⁴ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 557–558.

¹³⁵ „Nie było sprzeczki w obraniu marszałka, Potocki starosta szczyrzecki, ustąpił pretensji swoich w najzepsutszych nawet czasach jaśniejącemu cnotą swą Stanisławowi Małachowskiemu, referendarzowi koronnemu” (J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. I, J. Dihm /oprac./, Warszawa 1957, s. 264).

¹³⁶ AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, list M. Radziwiłłowej do P. Potockiego pisany z Nieborowa 6 sierpnia 1788 r., sygn. XLIII/12, k. 835.

¹³⁷ AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, list M. Radziwiłłowej do P. Potockiego pisany z Warszawy 5 października 1790 r., sygn. XLIII/12, k. 847–848.

artylerii koronnej, nastawionym opozycyjnie do stronnictwa reformatorskiego. Słał on ze stolicy Austrii do posłów i całej szlachty manifesty, których celem było odwrócenie kierunku reform. „P. generał artylerii zdrów (...), dziś do Tulczyna, a jutro do Włoch wybiera się – przedstawiała jego rozterki Maria – a przecie tu siedzi na przedmieściu, mało gdzie bywa oprócz komedii (...). To go gryzie, że wszystkie jego pisma do narodu mało czynią impresji”¹³⁸.

W maju 1791 r. Maria Radziwiłłowa przebywała w Wiedniu. W kwietniu 1792 r. znajdowała się w Warszawie, skąd wysłała list do Piotra Potockiego, ciesząc się z jego bliskiego powrotu do Rzeczypospolitej: „Je vous feliciterai de votre retour dans votre Patrie, pres de votre famille et de vos amis, qui vous attendent avec impatience”¹³⁹. Już wówczas dochodziły do niej wieści o pobycie Szczęsnego Potockiego w Petersburgu, gdzie wraz z Franciszkiem Ksawerym Branickim i Sewerynem Rzewuskim projektował zawiązanie konfederacji targowickiej, z pomocą Rosji mającej obalić Konstytucję 3 maja. To oznaczało nową wojnę. W tym samym liście Maria donosiła, że dyplomaci pruscy i austriaccy robili wiele, żeby nie doszło do jej wybuchu. „Jednak się bez niej nie obędzie – podsumowywała księżna – on est du moins termine a se defendre et il n'est pas possible de faire autrement sans se perdre et s'avilir pour jamais”¹⁴⁰. Jej postawa świadczy o głębokim patriotyzmie. Twierdziła, że należy przygotować się do walki, bo pozostawanie biernym oznacza wieczny upadek.

¹³⁸ AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, list M. Radziwiłłowej do P. Potockiego pisany z Wiednia 30 października 1790 r., sygn. XLIII/12, k. 851–852.

¹³⁹ AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, list M. Radziwiłłowej do P. Potockiego pisany z Warszawy 20 kwietnia 1792 r., sygn. XLIII/12, k. 855.

¹⁴⁰ Tamże, k. 857.

„Jadę do Berlina, za 6 tygodni powrócę” – napisała 20 kwietnia 1792 r. księżna¹⁴¹. „O podróży tej nic nie wiemy, jest to ostatni znany list Radziwiłłowej” – napisał Emanuel Rostworowski, autor biogramu Marii¹⁴². Cztery dni po napisaniu wzmiankowanego listu, 24 kwietnia 1792 r., Maria Radziwiłłowa zaciągnęła dług w wysokości 400 czerwonych złotych holenderskich od Anny baronowej de Lesor. Pieniądze miała oddać dokładnie za rok, dla zapewnienia ich zwrotu zabezpieczyła je na swoich dobrach ziemskich¹⁴³. Niewątpliwie Maria potrzebowała tych pieniędzy na wyjazd do stolicy Prus. Czy jechała tam tylko, by zajmując się sprawunkami? W związku ze zbliżającą się wojną do Berlina udawał się z misją dyplomatyczną Ignacy Potocki, marszałek nadworny litewski. Jego zadaniem było zobligowanie króla pruskiego do zrealizowania zobowiązań sojuszu wojskowego, jaki Rzeczpospolita zawarła z Prusami w 1790 r. Czy wyjazd Marii Radziwiłłowej nie był wstępem do jego misji? Z braku źródeł nie sposób odpowiedzieć na to pytanie.

¹⁴¹ Tamże, k. 858.

¹⁴² E. Rostworowski, *Radziwiłłowa z Lubomirskich Maria*, s. 408.

¹⁴³ „Niżej na podpisie wyrażona zeznaję tym skryptem moim w aktach metryki koronnej roborować się mającym, iż zostaję winna WJ Pani Annie baronowej de Lesor rzetelnego długu kwotę czerwonych złotych holenderskich czterysta, którą to sumę z prowizją umówioną za wzajemnym trzema miesiącami przed terminem względem oddania ostrzeżeniem na dniu 24 miesiąca kwietnia w roku przyszłym 1793 wspomnianej JPanii baronowej de Lesor, lub komu od niej zlecono będzie, niezawodnie w złocie ważonym oddać i odliczyć przyrzekam, bezpieczeństwo tej kwoty z hipoteką na wszystkich dobrach moich zapisuję, a w niedotrzymaniu forum Komisji Skarbowej koronnej, z któregokolwiek bądź rejestru, żadnego nie wyłączając i wszelkich excepcji, dillacji i dobrodziejstwa prawa zrzekając się naznaczam, który to skrypt dla lepszej wiary podpisem ręki własnej stwierdzam. Datum w Warszawie, dnia 24 miesiąca kwietnia 1792 roku. M. z Lubomirskich Radziwiłłowa” (AGAD, Archiwum Roskie akta majątkowo-prawne, Skrypt dłużny M. Radziwiłłowej z 24 kwietnia 1792 r., sygn. 49, b. p.).

W czerwcu 1792 r. księżna była z powrotem w Warszawie, gdyż w tym czasie podarowała Komisji Cywilno-Wojkowej 12 armat z białostockiego arsenału¹⁴⁴. Na arenę dziejów powróciła 15 stycznia 1793 r., kilka miesięcy po akcesie do konfederacji targowickiej Stanisława Augusta Poniatowskiego, co przekreślało dorobek Konstytucji 3 maja. W Petersburgu dojrzewiała już decyzja o II rozbiórze Rzeczypospolitej. Właśnie wówczas Radziwiłłowa w Warszawie pożyczycyła od Konstancji Zamoyskiej 130 tys. zł. Kilkanaście dni później, 30 stycznia 1793 r., plenipotent księżnej, Jan Lewicki, działając w jej imieniu, pożyczył we Lwowie od Michała Humnickiego kwotę w wysokości 135 tys. zł. Obie umowy podają ten sam cel wzięcia pożyczki, mianowicie wykupienie klucza rybotyckiego¹⁴⁵.

Wojska rosyjskie okupowały Rzeczpospolitą, bankrutowały banki, targowiczanie mścili się na patriotach, dokonano rabunków, brakowało żywności, głośno mówiono, że zbliża się kolejny rozbiór Rzeczypospolitej, a Maria Radziwiłłowa zaciąga pożyczki na wykupienie klucza rybotyckiego? Dóbr leżących w Galicji, którymi do tej pory w ogóle się nie interesowała? Czy podany cel pożyczki jest prawdziwy? Być może wykupienie klucza rybotyckiego było tylko pretekstem. W grudniu 1792 r. w Dreźnie, wśród emigrantów politycznych, zapadła decyzja o wywołaniu w Rzeczypospolitej insurekcji, na czele której miał stanąć Tadeusz Kościuszko. Maria Radziwiłłowa, która wcześniej gorąco popierała Konstytucję i namawiała do przygotowania się do jej obrony, nie mogła być beczynną i w tej chwili. To tylko poszlaka, lecz znając nieco z listów charakter księżnej wysuwam hipotezę, że pieniędzmi tymi wsparła insurgentów¹⁴⁶.

¹⁴⁴ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 567–568.

¹⁴⁵ Tamże, s. 568–569.

¹⁴⁶ Tamże, s. 569–571.

Po wybuchu powstania Maria Radziwiłłowa przyjechała do Głogowa. To były ostatnie miesiące jej życia, zmarła 10 stycznia 1795 r. Dokument z 1808 r. tak je przedstawia: „Xieźna po swoim z Wiązowny powrocie ledwie 2 miesiące w Głogowie zabawiła, potem do Tarnowa pojechawszy, kilka miesięcy chorowała i w Tarnowie umarła”¹⁴⁷. Pochowano ją na cmentarzu w Zabłociu, obecnie najstarszej tarnowskiej metropolii. Nagrobek ufundował wychowanek Marii Radziwiłłowej, Jan Potocki. Na niej wygasła dwupokoleniowa głogowska linia rodu Lubomirskich.

¹⁴⁷ R. Borkowski, *Dzieje Głogowa Małopolskiego*, s. 310.